Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 186. — ROK XL.

PIĄTEK 14 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Konkordat Stolicy Apostolskiej z Rzeszą niemiecką.

Parafowany w sobotę przez kard. Pacelliego i wicekanclerza Papena konkordat Rzeszy niemieckiej ze Stolicą Apostolską stanowi zbyt ważne wydarzenie, by mógł ujść uwagi i nie zainteresować szerokiej opinji. Wprawdzie jego treść jest jeszcze dotąd nieznana, a prasa berlińska twierdzi, że tekst konkordatu ogłoszony będzie dopiero za jakieś 2 tygodnie, sam fakt jednak zawarcia tej umowy i to w tych szczególnych warunkach, w jakich się obecnie znajduje Kościół w Rzeszy Hitlera, daje okazję do głębszych i daleko sięgających refleksyj, które oczywiście nie zawsze są słuszne.

Podkreśla się więc naprzód, że konkordat został zawarty w trakcie gwałtownych represyj rządu Hitlera w stosunku do katolickich i zasłużonych organizacyj, nie tylko politycznych, jak centrum, ale i ideowo-kulturalnych, jak „Kathol. Arbeitervereine", „Gesellen-vereine", nawet „Volksverein". I w trakcie nieustających represyj osobistych, aresztowań pojedynczych księży i działaczów katolickich.

Podkreśla się dalej, że konkordat został zawarty z rządem, który jest wykwitem ruchu politycznego, potępianego jeszcze przed paroma miesiącami z ambon i za pośrednictwem zbiorowych enuncjacyj biskupich.

Powiedział Renan przy jakiejś sposobności: — „victoire de Rome est une victoire de la raison" (zwycięstwo Rzymu jest zwycięstwem rozumu). Tem ironicznem powiedzeniem oddał Renan mimowoli hołd walorom dyplomacji watykańskiej. Stwierdził bowiem, że Rzym nie działa odruchami, ale, że się kieruje przemyślaną i uzasadnioną przez doświadczenie racją, że przewiduje i że jego przewidywania potwierdza rozum doświadczenia. Tak z pewnością jest i z konkordatem niemieckim. Jeśli Stolica Apostolska mimo obecnych warunków niemieckiego życia, które napewno zna dokładnie, i które musi boleśnie odczuwać, weszła na drogę bezpośrednich układów z rządem Hitlera, to niewątpliwie ten pozornie trudny do zrozumienia jej krok musi mieć uzasadnienie głębokie w treści zawartej obecnie umowy, i musi katolicyzmowi niemieckiemu gwarantować korzystne warunki rozwoju i pracy. Musiał go — krótko mówiąc — doradzić rozum.

Istotnie. To, co dotąd wiemy o nowym konkordacie, daje katolicyzmowi przedewszystkiem jedną ogromną korzyść: **zawarty konkordat jest pierwszym konkordatem całej Rzeszy niemieckiej ze Stolicą Apostolską.** Ten moment usprawiedliwia do pewnego stopnia określenie „historycznego" wydarzenia, jakie mu nadał p. Papen.

Stosunki kościelno-polityczne w Rzeszy niemieckiej nie były dotąd jednolicie uregulowane. Tylko trzy „kraje" uregulowały je po wojnie przy pomocy konkordatów; z tych dwa, Bawarja i Badenja, kraje o większości katolickiej, a jeden, Prusy, ze znacznym procentem tej ludności. W reszcie krajów związkowych (protestanckich) panowała dotąd prawdziwa anarchja na polu wyznaniowem. Pozostały w nich jeszcze ograniczenia Kościoła katolickiego z czasów przedwojennych i dawały się mu mniej lub więcej boleśnie we znaki; zależnie od osób dzierżących władzę i od rodzaju wykładni ogólnych postanowień konstytucji wejmarskiej. W niektórych krajach, jak w Saksonji, stan był wprost nieznośny i przez katolików odczuwany wręcz jako niewola. Słabość zaś kół katolickich w tych krajach, dalej fanatyzm protestancki w połączeniu z antykatolicką agitacją kół socjalistycznych nadawały tym stosunkom charakter beznadziejności. Stosunki te ulegną teraz zasadniczej zmianie.

Konkordat parafowany w Rzymie został zawarty nie przez poszczególne kraje, ale przez całą Rzeszę niemiecką. **Konsekwencją więc wprowadzenia go w życie będzie ujednostajnienie stosunku państwa do Kościoła na calem terytorjum Rzeszy niemieckiej** i likwidacja tego chaosu, który na tem polu panował w niektórych, mianowicie protestanckich, krajach. I na tem polega doniosłe, olbrzymie znaczenie zawartego konkordatu. Taka jest jego wielka korzyść dla katolicyzmu i ten był powód zawarcia go mimo tak trudnych warunków, w jakich się Kościół obecnie w Niemczech znajduje.

Temsamem też upadają wszystkie domyślniki i insynuacje, które prasa niekatolicka z nim wiąże. Zwłaszcza dwa: jakoby Hitler wymusił konkordat — jak twierdzi jeden z angielskich dzienników — groźbą oderwania Niemiec od Rzymu, — i jakoby konkordat był wyrazem jakiegoś germanofilskiego lub nawet hitlerowskiego nastawienia Rzymu papieskiego.

Pierwszy domyślnik pozbawiony jest podstaw, jeśli sobie przypomnimy, że Rzym nie zwykł się lękać takich gróźb w przeszłości i w teraźniejszości, że w w. 16 zaryzykował nawet utratę Anglji, gdy szło o obronę katolickiej zasady małżeństwa. Jeszcze mniej sensu ma insynuacja druga... Konkordat został zawarty nie między doktryną i partją narodowo-socjalistyczną a doktryną społeczną Kościoła, ale między Kościołem, jako podmiotem prawa i organizacją religijną, a Rzeszą niemiecką, jako państwem. Zawierał Rzym konkordaty z państwami opartemi o ustrój demokratyczno-liberalny; niema żadnego dobrego powodu, dlaczegoby go nie mógł zawrzeć z państwem, rządzonem autokratycznie, o ile oczywiście to państwo daje gwarancje lojalności i rzetelności w wykonywaniu jego postanowień. Wprawdzie innego zdania jest berlińska „Germania" i twierdzi, że konkordat jest wyrazem „pełnego zaufania" Stolicy Apost. do osoby Hitlera i do jego „pozytywnego chrześcijaństwa". Pismo to jednak od 1 lipca br. shitleryzowane przestało być pismem katolickiem, i spadło na poziom bezwstydnej służki, wynajętej przez Hitlera do bałamucenia krajowej i zagranicznej opinji; wszyscy je znają z tej strony, dlatego też z pewnością i jego komentarz do konkordatu przejdzie bez echa.

Na szczegółową ocenę konkordatu oczywiście trzeba zaczekać do czasu, kiedy zostanie ogłoszony pełny jego tekst.

W. Z.

Po dwudniowej przerwie — proces brzeski wznowiony.

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). Proces brzeski, będący niezwykłym ewenementem w czasie letnich feryj, gdy zazwyczaj nie odbywają się żadne większe procesy, **toczy się po dwudniowej przerwie dziś w dalszym ciągu.** Wiceprezes Sądu Apel. p. **Zaborowski**, którego zły stan zdrowia spowodował przerwę w procesie, **przybył dziś rano do Sądu Apelacyjnego i już o godz. 9.05 wznowił rozprawę.** Rano na sali było **pustawo**, bowiem wiele osób **liczyło się z ewentualnością**, że rozprawa **nie dojdzie do skutku.** Z oskarżonych zjawiło się tylko dwu: pp. **Pragier i Kiernik**. Obaj zajęli miejsce na ławie oskarżonych. Na rozprawę spóźnił się **prokurator Grabowski**, ale jego kolega prok. **Rauze** już od rana był na posterunku. Potoczył się dalszy ciąg odczytywania referatu przez sędziego **Jaworowskiego.**

LAKONICZNY REFERAT SPRAWY.

Sędzia Jaworowski dawał tylko **obszerny skrót analityczny sprawy.** Sędzia-referent przedstawił wyrok skazujący w pierwszej instancji, skargę apelacyjną obrony i oskarżenia, bez odczytywania ich. za zgodą stron. w całości O godz. **10.30 referat sprawy został zakończony**. rozpoczęły się **wnioski.**

Adwokat **Szumański** zażądał, by Sąd pozwolił mu w czasie przemówienia korzystać z **oryginalnych dowodów rzeczowych w postaci ulotek i odezw, załączonych do sprawy**, zarzucając, że protokół z tych dowodów rzeczowych jest **nieścisły** i nie odtwarza wiernego stanu rzeczy. Na pytanie przewodniczącego. czy obrona lub oskarżyciele chcą uzupełnić referat sprawy jakiemiś **dodatkami**, obie strony zgodnym chórem odpowiedziały: **nie.** Sąd zatem zwrócił się z pytaniem do dwu obecnych na sali oskarżonych,

CZY PRZYZNAJĄ SIĘ DO WINY.

zarzucanej im w akcie oskarżenia.

P. Pragier: Nie przyznaję się do winy i powołuję się na wyjaśnienia. złożone w Sądzie Okr., zastrzegając sobie głos w razie potrzeby w ostatniem słowie.

P. Kiernik: Podtrzymuję swoje zeznania, złożone w toku sprawy. Do spisku żadnego nie należałem, bo spisku nie było. Występowałem jedynie na gruncie konstytucji. Przemocy, siły i gwałtu nie używałem, ani ja, ani moi koledzy.

Po tych krótkich słowach występują z wnioskami obrońcy. Wnioski te są również krótkie, **obliczone na nieprzewlekanie sprawy**, która przybrała szybkie tempo, zapowiadające rychłe zakończenie procesu.

KSIĄŻKA Z DEDYKACJĄ B. MIN. CZECHOWICZA.

Adwokat **Landau** złożył na stole sędziowskim **egzemplarz książki** napisanej przez byłego ministra skarbu p. Czechowicza, a zadedykowany p. Pragierowi. Dowód z tej książki ma obalić zeznania **świadka Kaweckiego**, naczelnika wydziału bezp., jakoby p. Pragier w przemówieniu swojem nazwał p. Czechowicza złodziejem. Gdyby tak w istocie było, mówił obrońca, to p. Czechowicz, obdarzony takim hańbiącym epitetem, na pewnoby **książki swej p. Pragierowi nie przesłał.**

O DOWÓD UMORZENIA SPRAWY PRZECIW P. POPIELOWI.

Adwokat **Berenson** poruszył sprawę b. posła Popiela, wywiezionego tak samo jak i oskarżeni do Brześcia. Z aktów wynika, że p. Popielowi wytoczono śledztwo również z art. 100 o zbrodnię stanu i śledztwo to zostało wstrzymane. W Sądzie Okr. p. Popiel zeznawał jako świadek podejrzany. „Wiemy — mówił p. Berenson — że śledztwo w sprawie p. Popiela zostało umorzone. **Chcielibyśmy mieć dowód oficjalny, albo od sędziego śledczego, albo może panowie oskarżyciele stwierdzą, że tak jest".** Prokurato Grabowski przyznał ten fakt, kwestja zatem została wyczerpana.

Mowa prokuratora Rauzego.

Następnie zabrał głos prokurator Rauze. Na wstępie swego przemówienia powiedział, iż Polska nie mogła rozwijać się pod rządami anonimowej kliki i **na Kapitol trzeba było wprowadzić autorytet.** Tak dłużej w Polsce być nie mogło. Dalej prokurator przeszedł do zawiązania się Centrolewu. Tylko paląca nienawiść mogła sklecić ten związek, mówi prokurator Rauze, związek, który nazwał się **Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu.** Zaczęła się ta robota od akcji w parlamencie, czy to jeżeli chodzi o sprawę Czechowicza, w której brał udział Lieberman, czy jeżeli chodzi o sprawę **nadużyć wyborczych**, mających na celu zdepopularyzowanie rządu.

Następnie prokurator zatrzymał się dłużej na kwestji **kongresu w Krakowie**, który odbył się 25 czerwca 1930 r. pod przewodnictwem Wincentego Witosa. Prokurator odczytuje rezolucje, powzięte na kongresie i zaznacza, że w międzyczasie Centrolew zwołał szereg zgromadzeń i wydał deklarację, nawołującą do usunięcia dyktatury, gdyż system dyktatury prowadził do katastrofy. P. P. S. wydała **okólnik**, w których twierdziła, że Prezydent Rzplitej **stanął po stronie bezprawia i nadużył swych praw, złamał przysięgę** i dlatego zalecała zorganizowanie miejscowych zebrań, na których miały być wygłaszane przemówienia, uświadamiające lud, że partje demokratyczne poszły razem do walki z dyktaturą. Zalecano, by w przemówieniach nie podkreślać różnic partyjnych poszczególnych osób, wchodzących w skład Centrolewu. Było to porozumienie ścisłe między poszczególnemi partjami i nosiło charakter zorganizowanego związku.

Pierwszym etapem akcji Centrolewu był **dzień 25 czerwca w Krakowie**, drugim etapem był **dzień 14 września.** Prokurator mówi o przysiędze i ślubowaniu na rynku Kleparskim a deklarację kongresu w Krakowie porównuje z deklaracją konfederacji targowickiej. Prokurator wyciąga stąd wniosek, że celem Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu było usunięcie Prezydenta Rzplitej i rządu marsz. Piłsudskiego, a treścią wprowadzenia na Kapitol „nieśmiertelnej polskiej anarchji".

Po kongresie rząd oświadczył, mówi dalej prok. Rauze, że **pociągnie do odpowiedzialności** wszystkich tych, którzy brali udział w tem zgromadzeniu. Ale oni spodziewali się korzyści zarówno w opinji kraju, jak i zagranicy. Maciej Rataj udzielił wywiadu, w którym zaznaczył, że „Polska i świat cały będą miały widowisko nielada". Wywiad ten ukazał się w numerze 182 dziennika „ABC" z dnia 30 lipca 1930 r.

O godz. 12.15 prokurator Rauze skończył swe przemówienie. Po przerwie zabrał głos prokurator Grabowski, który zaczął bardzo osobliwie, mówiąc że właściwie sprawa ta straciła na sile.

W dniu jutrzejszym będzie przemawiała obrona. Wyrok zapadnie w poniedziałek lub we wtorek.

ROCZNICA ŚMIERCI MJRA IDZIKOWSKIEGO

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę śmierci majora Idzikowskiego na wyspie Graciosa, Aeroklub Rzplitej złożył na cmentarzu w Warszawie wieniec od lotnictwa polskiego.

O czem piszą inni?..

Polscy hitlerowcy.

Z różnych stron dochodzą wieści, jakoby i w Polsce zaczynała się tworzyć „narodowo-socjalistyczna" partja na wzór niemieckich hitlerowców. Niedawno podaliśmy parę uwag o piśmie „Obserwator" (Poznań), które służyć chce rozwojowi ideologji swastyki. Teraz zaś „Nowy Dziennik" donosi, że

„W Katowicach przy ul. Krakowskiej 46, znajduje się kierownictwo **Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej** (N. S. P. R.), a na najbliższą sobotę 15 bm. o godz. 8 wieczór zwołana została do Katowic konferencja wszystkich prezesów grup oraz poszczególnych mężów zaufania".

A więc — polscy hitlerowcy... Cechuje ich bezwzględny antysemityzm. I to jedno jest w ich programie wyraźne. Z dalszych wiadomości „Nowego Dziennika" przytoczyć należy następujące wyjątki z okólnika zarządu tej „partji" do członków i społeczeństwa:

6) Pozdrowienie: Hasło nasze jest słowo „Naprzód" przez podniesienie prawej ręki w górę w sposób faszystowski. Odznaką naszą jest **Błyskawica biała na wiśniowo-ciemnem tle**, którą można nabyć w sekretarjacie za poprzedniem zamówieniem na piśmie.

7) Ze względów praktycznych wprowadza się od natychmiast koszule i czapki rogatywki szare na okres letni, jak również krawaty koloru ciemno-wiśniowego, które nabyć można za kilka dni w Centrali naszej.

8) **Wszyscy do koszul** pod znakiem „Błyskawicy" gdyż dopiero w tenczas spotężnieje nasza powaga i zdobędziemy odpowiedni szacunek.

9) Rodacy! kupujcie tylko u chrześcijan a nie u żydów!

10) Wzywamy wszystkich do walki o Wielką Narodowo-Socjalistyczną Polskę i aby w niej nareszcie znaleźli pracę oraz szacunek odpowiedni, wszyscy Polacy czystej krwi aryjsko-słowiańskiej a nie mieli jak dotąd specjalnych praw i przywileji żydzi, mniejszość narodowa i inne naleciałości nieuczciwe nie mające nic wspólnego z macierzą Polski. Polska dla Polaków"!

Małpujemy wszystko, co zagraniczne: socjalizm marksowski, faszyzm, bolszewizm. Byłoby dziwne, gdyby się nie znalazła ochota do małpowania hitleryzmu!

„Patrjotyzm" polski żydów.

W związku ze wzrostem „patrjotyzmu" wśród żydów pod wpływem prześladowań żydów w Niemczech, „Gazeta Warszawska" podkreśla konieczność zachowania pewnej rezerwy z oceną tych „patrjotycznych" manifestacyj żydostwa. A to ze względu na historję stosunku żydów do niepodległości Polski. M. in. przypomina, co żydowski tygodnik, „Razswiet", pisał w r. 1914 o sprawie Polski.

„Polska — pisał „Razswiet" — nie jest państwem. Polska jest jedną z prowincyj cesarstwa rosyjskiego, i niech będzie wolno oświadczyć w imieniu bardzo wielu, że nie żałujemy tego, i że myśl o trwałem utrzymaniu tego status quo uśmiecha się nam daleko więcej, aniżeli myśl o jego zniszczeniu.

Dopóki Polska — pisze w dalszym ciągu „Razswiet" — nie złoży... egzaminu dojrzałości (...pogodzenia się z żydami), Polsce nie potrzebny jest ani samorząd, ani autonomja, Polsce potrzebny jest uczciwy typu angielskiego gubernator, społeczeństwu polskiemu — guwerner. Oto jest czerwona linja polityki, którą odtąd prowadzić winniśmy w stosunku do kwestji polskiej".

Byli żydzi wówczas przeciwni nawet autonomji Królestwa Polskiego.

Zycie w — miasteczku.

W wileńskiem „Słowie" p. Wysz, taki daje obraz miasteczka kresowego.

„Smutne jest — pisze — życie miasteczkowych ludzi. Przedewszystkiem zżera ich zazdrość: wszyscy zazdroszczą sobie wszystkiego — powodzenia, zarobków, wygranej w karty, nawet łapówki, nie mówiąc już o awansie w służbie czy bronzowym krzyżu zasługi.

O kogokolwiek w miasteczku zapytać, zawsze usłyszy się to samo: ten nakradł się, tamten bierze łapówki... i stąd jego wpływ, a znaczenie... Tego lekarza zamknęli za niedozwolone operacje, dyrektora Kasy Komunalnej wsadzili za nadużycia... Smutne jest życie miasteczkowych ludzi.

Pociechę znajdują w rozrywkach, uroczystościach i obchodach. Zgrywają się wieczorami w karty, obchodzą w megalomancki sposób święto morza, podczas którego trzech żydków z ochotniczej straży wyje w syreny, nędzne sklepiki wystawiają hasło „Bojkotujemy towary niemieckie", a kilkunastu harcerzy niesie transparent: „Zapisz się do ligi morskiej i rzecznej". Morze niestety daleko, a do najbliższej rzeczki trzeba jechać 20 kilometrów. Smutnem echem rozbrzmiewa takie hasło w brudnem, cuchnącem miasteczku. Jeszcze smutniej prezentuje się inne: „Żądamy kolonij dla Polski!", — nieudolnie wymalowane na nieświeżem płótnie, osadzonem na nieciosanych patykach, dźwigane po ulicach niebrukowanych, w zaduchu, zionącym ze smrodliwych podwórek.

A po ulicach chodzą myszugene, a słup telegraficzny leży od roku na rynku, a towarzystwo miasteczkowe komentuje fakt otwarcia rzeźni".

Nawet 7 lat sanacji nic tu nie zmieniło!

Sanacja i opozycja.

„Gazeta Polska" dowodzi, że — właściwie opozycji w Polsce niema. Ani prawej, ani lewej opozycji. Co do Stron. Narodowego, to organ sanacji zapytuje:

„Jaka myśl, czy jaka namiętność usprawiedliwia istnienie tej postarzałej partji? Myśl — żadna, bo w straganie cioci endecji jest wszystko na sprzedaż od szkaplerzy do swastyki, od pulpitów parlamentarnych do rózeg liktorskich, od egzemplarza konstytucji francuskiej, do „Osnownych zakonów" monarchisty Strońskiego, od Adama Smitha do Hjalmara Schachta. Jaka namiętność"?

Lepiejby „Gazeta Polska" zrobiła, starając się sama o jakąś myśl polityczną dla swego obozu. Bo przecież na tem polu jest u niej przeraźliwa pustka.

„A druga — pisze dalej „Gazeta Polska" — stara panna, wykształcona ciocia PePeSia? Cóż ona myśli? To czego uczono ją na kółkach przed piętnastu laty: trochę Marxa, trochę Klementyny z Tańskich Hoffmanowej: wolność i dyktatura proletarjatu, parlamentaryzm i rewolucja, groch i kapusta. Czego chce biedna entuzjastka absurdu, zawsze shisteryzowana i zawsze spocona? Powiedzieć wam prawdę? **Chciałaby, żeby jej „zasłużeni" kuzyni dostali z powrotem posady w Kasie Chorych. Bo w gruncie rzeczy jest skromna choć hałaśliwa"**.

Gömbös we Wiedniu.

Rokowania gospodarcze na pierwszym planie. — Austrjacka opinja publiczna o przesadzie rewizji.

(Korespondencja własna).

Budapeszt, w lipcu 1933.

Tak jak niespodziewaną była wizyta premjera węgierskiego Gömbösa w Berlinie, tak niespodziewanie wyjechał węgierski mąż stanu do Wiednia. Austrjacka opinja publiczna dowiedziała się o tej wizycie dopiero w dzień przyjazdu, t. j. dnia 9 czerwca; w Budapeszcie o wizycie wiedeńskiej Gömbösa dowiedziały się pisma w chwili, kiedy premjer bawił już w Wiedniu. Tajemnica, w jakiej do ostatniej chwili utrzymywany był wyjazd premjera węgierskiego do stolicy Austrji jest powodem różnych przypuszczeń i kombinacyj, ale naogół opinja publiczna na niespodzianki te zapatruje się już trzeźwiej i nie widzi w nich niczego nadzwyczajnego. Dlatego też oficjalnych komunikatów nie przyjmowano z rezerwą, a ich trzeźwy ton świadczy, że **ani Austrja, ani Węgry nie mają zamiaru ukrywać swych rokowań.**

Gömbös podjąwszy podróż do Wiednia, **kierował się przedewszystkiem względami natury wewnętrzno-politycznej.** Część węgierskiej opinji publicznej zarzucała Gömbösowi, że swą wizytą berlińską podjudził przeciwko sobie nietylko zachodnie mocarstwa, ale i Austrję, która prowadzi zaciętą walkę z hakenkreuzlerowcami. Tego zdania byli nietylko legitymiści węgierscy. Dlatego też w węgierskim komunikacie oficjalnym podkreśla się, że Gömbös wyjechał do Wiednia na zaproszenie **austrjackiego kanclerza Dollfussa z dawniejszego czasu.** Dlatego też Gömbös w swych wiedeńskich przemówieniach podkreślał dobre stosunki pomiędzy oboma państwami. **W odróżnieniu od wizyty berlińskiej, wyjazd Gömbösa do Wiednia witany jest na Węgrzech z zadowoleniem. Sens wizyty ma charakter gospodarczy.** W rokowaniach wiedeńskich oczywista nie było mowy o jakimkolwiek ściślejszym związku Austrji i Węgier i wcale nie mówiono o jakiejkolwiek akcji, zmierzającej do **odbudowy monarchii, której przeciwnikami są tak samo Gömbös jak i Dollfuss.**

Część poinformowanej prasy charakteryzuje wizytę węgierskiego premjera jako **wizytę oficjalną, podczas której roztrząsano przedewszystkiem te problemy, które interesują wszystkie państwa naddunajskie, ale przedewszystkiem Austrję i Węgry**, a które obecnie dojrzewają do rozwiązania. Rokowania, jakie przeprowadził Gömbös jeszcze przed wyjazdem do Wiednia, świadczą o tem, że chodzi tu **przedewszystkiem o problemy gospodarcze.** W sobotę przed południem Gömbös długo konferował z ministrem rolnictwa Kallayem i ministrem handlu Fabinyem. Oprócz tego premjer węgierski odbył konferencję z przedstawicielami węgierskiego związku przemysłowców: członkiem izby wyższej Vidą i posłem Fellnerem. Tego samego dnia odbył rozmowę z wyżej wymienionemi ministrami, a przy rozmowie tej obecny był również minister spraw zagranicznych Kanya.

W Wiedniu Gömbösa informowano o praktycznych wynikach niedawno zawartej umowy handlowej, a rzeczoznawcy zajmowali się kwestjami, których rozwiązanie przyczyniłoby się do ściślejszej współpracy gospodarczej w Europie środkowej. Gömbös mógł w Wiedniu naocznie przekonać się, że stanowisko austrjackich kół gospodarczych wobec kooperacji pięciu naddunajskich państw znacznie różni się od stanowiska dawniejszego. Kiedy dawniej austrjackie koła kierownicze odnosiły się do planu Tardieu'go ze znaczną rezerwą, dziś **pod wrażeniem wypadków w Niemczech i pod wpływem stale potęgowanej autarkji niemieckiej, szukane są drogi do porozumienia z sąsiadami.** Większość austrjackiej opinji publicznej wyraża życzenie, aby Francja i Włochy porozumiały się co do popierania akcji w kierunku porozumienia gospodarczego państw środkowo-europejskich. Dziś w Austrji dają się słyszeć głosy, że przy sprawiedliwem rozwiązaniu nie trzeba obawiać się o los rolnictwa austrjackiego ani węgierskiego, bowiem praca da się podzielić odpowiednio, tak, że obie strony mogłyby być zadowolone. **Gömbösowi chodzi o to, aby Węgry nie były osamotnione przeciw Małej Entencie.** Porozumienie austro-węgierskie jest dla niego platformą szerszej współpracy, aby Wiedeń i Budapeszt występowały jako równowartościowy kontrahent. Prawdopodobnie obecnie już ani Gömbös nie wątpi o konieczności współpracy środkowo-europejskiej. W Austrji konstatuje się, że idea ta powoli dojrzewa. W czasie, kiedy poczyna się mówić o spotkaniu Daladiera i Mussoliniego, skonstatowanie tego faktu ma podwójne znaczenie. Nie mniejsze znaczenie ma i to, że właśnie podczas pobytu premjera węgierskiego w stolicy Austrji, prasa wiedeńska nie przestała podkreślać, że **znaczenie zagadnień rewizjonistycznych jest przeceniane.** Problemy te nie mają aktualnej doniosłości, jaką się im przypisuje. Na takie wywody prasy Gömbös uważał za stosowne zareagować w ten sposób, że **oświadczył, iż rewizja możliwa jest tylko w spokojnej atmosferze pokojowej i że poprzedzać ją musi gospodarcza współpraca.**

Chociaż wizyta węgierskiego premjera nie doprowadziła do konkretnego porozumienia co do przyszłej współpracy i wspólnego postępowania, przecież przypisuje się rozmowom austro-węgierskim doniosłe znaczenie. Świadczy to bowiem, że obydwa państwa trzeźwo oceniają problemy gospodarcze Europy środkowej.

Wł. Karn.

Na ulicach Wiednia.

Wiedeń, w lipcu.

Burzliwe przeprawy z hitlerowcami austrjackiej maści zmusiły rząd Dollfussa do wyprowadzenia na ulice Wiednia licznych zastępów zbrojnych, prócz policji zwykłej i pomocniczej (Heimwehry) także i oddziałów armji regularnej.

Od tygodnia dzięki zmianie umundurowania wprowadzonej przez ministra wojny, gen. Vaugoina, zmienił się też wygląd ulic wiedeńskich: **pojawiły się znowu, jak za czasów Franciszka Józefa, wysokie czarne ze złotem kepi oficerskie, mundury dawnego typu z gwiazdkami na kołnierzu...** słowem jakby echo dawnych czasów. Żołnierze i oficerowie powrócili w swych strojach do dawnej, cesarskiej formy umundurowania.

Wiedeńczycy przyjęli tę inowację z nieukrywanem zadowoleniem. Przypomniało im to dawne czasy przedwojenne, gdy o kryzysie nie było mowy, a na t. zw. Wachtparade przed Burgiem zbiegały się tłumy, aby posłuchać skocznej muzyki „bandy" węgierskiej, gdy kawiarnie kwitły i prosperowały, a galanterja wiedeńska cieszyła się niemałym pokupem wśród cudzoziemców zawadzających o Wiedeń w podróży do Karlsbadu, Marienbadu, Gasteinu etc.

Dzisiaj Graben, Kärtnerstrasse, Ringi t. j. serce Wiednia, gdzie dawniej panował największy ruch i skupiały się najbardziej eleganckie sklepy, kawiarnie, restauracje, posmutniały, poszarzały i przycichły. Ani wiedeńczycy, ani nieliczni cudzoziemcy nie śpieszą się do wydawania pieniędzy, które stały się we Wiedniu objektem tem większych pożądań, im mniej ich w portfelach i w obiegu.

Ale Wiedeń jest miastem jednak odmiennem od innych miast niemieckich, od posępnego Berlina np.: wiedeńczycy bardziej lekkomyślni i weseli, nie mogą się jednak obejść bez muzyki, bez rozrywek choćby tanich i niewymyślnych, bez kawiarni i winiarni. Nie tak szumnie i wesoło jak dawniej, ale z tym samym temperamentem, tylko że taniej spędzają niedziele i święta w „tanclokalach" podmiejskich i w kawiarniach.

Ulicy wiedeńskiej przybył pozatem jeszcze jeden specyficzny obrazek: spacery gromadne młodzieży studenckiej i innej z bławatkiem w butonierce. Poetyczny kwiatek nabrał wymowy politycznej. **Od czasu, gdy rząd Dollfussa zakazał tutejszym hitlerowcom noszenia odznak partyjnych, swastyki, obrali oni sobie skromny bławatek, jako odznakę.** Na jak długo starczy bławatków — niewiadomo: sezon tych kwiatów kończy się, a konsumcja kwietnej odznaki jest duża, gdyż trzeba codzień zmieniać ją, gdy stara zwiędnie. Skorzystali na tem sprzedawcy kwiatów, tak jak przedtem korzystali fabrykanci i sprzedawcy znaczków metalowych w formie swastyki.

Partyzanci rządu i niepodległej Austrii zdobią znów swe marynarki **wstążeczką lub rozetką trójkolorową, czerwono-biało-czerwoną.** Wojna kolorów złagodniała ostatnio, ulice Wiednia nie są już tak często terenem awantur i bójek, którym kres musiała kłaść policja lub wojsko. Słońce przygrzewa mocno, owoce bajecznie tanie całemi górami zalewają stragany i wózki przekupniów. **Waśnie partyjne też cichną i słabną**, a kto ma trochę szylingów w kieszeni idzie na lody lub jedzie na trawkę zieloną w piękne okolice stolicy naddunajskiej. Życie ma też swe prawa, nie słabsze niż polityka.

M. G.

—§—

Zbliżenie harcerstwa polskiego do skautów czeskich.

Jednym z licznych, a w ostatnich czasach mnożących się objawów zbliżenia polsko-czeskiego były w dniach 20—21 b. m. odbyte uroczystości skautów czeskich w Łazach na Śląsku czesko-słowackim w których pierwszy raz wzięło oficjalnie udział i harcerstwo polskie w Czechosłowacji, oraz delegaci harcerstwa polskiego z Cieszyna. Uroczystości rozpoczęły się w dniu 20 maja zapaleniem ogniska obozowego przy udziale kilkuset młodzieży harcerskiej z całego Śląska. W uroczystości wziął udział przedstawiciel Konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie, który w swem przemówieniu wyraził radość i zadowolenie z faktu, że organizacje harcerskie stanęły również w szeregu współpracowników zbratania obu narodów słowiańskich, że ideę tę realizują przez nawiązanie wzajemnych stosunków i współpracę junaków-skautów czeskich z harcerzami polskimi. W odpowiedzi komendant harcerzy czeskich dziękując delegatowi Konsulatu, podkreślił znaczenie pierwszego wspólnego zebrania harcerzy obu narodowości, zapewniając zarazem, że dołożą wszelkich starań by kontakt nawiązany pogłębić. Resztę wieczoru wypełniły zabawy harcerzy, śpiewy, wesołe produkcje wykonywane naprzemian przez Polaków i Czechów.

W drugim dniu uroczystości odbyły się zawody, biegi wyścigi i pokaz gier i ćwiczeń harcerskich.

K.

—oo—

Na ziemiach Rzeczplitej

Odezwa ks. Biskupa tarnowskiego w sprawie zajść w Ropczyckiem.

Ks. Biskup Dr. Franciszek Lisowski wydał w sprawie znanych zajść w Ropczyckiem odezwę do kapłanów, która zawiera cenne wskazówki zasadnicze.

„W ostatnich tygodniach — pisze Ks. Biskup — w kilku parafjach diecezji naszej zaszły bardzo smutne wypadki, których następstwem była utrata życia kilku osób. Bardzo nad tem wszyscy bolejemy, bo przecież to owieczki nasze, drogie sercu naszemu. Co jednak jest przyczyną tego nader smutnego stanu, tego pomruku i niezadowolenia wśród ludu naszego?

Zapewne ciężkie położenie materjalne, brak grosza i zarobku. Ale to nie jedyna przyczyna. Ważniejszą od nędzy materjalnej jest roznamiętnienie polityczne. Jakaś psychoza ogarnęła niektórych i wskazuje im miraże lepszego jutra. Dołącza się do tego podziemna agitacja, która szerzy niezadowolenie i nienawiść. Z bardzo ciężkiego położenia ludu skorzystały żywioły komunistyczne i jednostki moralnie wykolejone, które czekają na to, by w zamęcie żerować dla siebie.

Całe szczęście, że ogół ludności pozostał moralnie i patrjotycznie zdrowym i rozumnie patrzy na te chwilowe niedomagania organizmu społecznego, że umie rozeznać trudne warunki życia od mętnego i niesumiennego bałamucenia opinji publicznej. Największa część społeczeństwa nie uległa tej psychozie i nie dała sobie narzucić uczuć płynących z nienawiści. Nienawiść bowiem jest jak gorączka, która poniża imię chrześcijańskie, gdyż chrystjanizm nakazuje miłość wszystkich bliźnich, nawet nieprzyjaciół, nadto nienawiść trawi organizm państwowy, ułatwia wrogom ataki na Kościół i Państwo i burzy moralność publiczną".

Dalej poleca Ks. Biskup nie poruszać w kościele tematów politycznych, organizować w parafji stowarzyszenia katolickie, zwłaszcza młodzieży, a przedewszystkiem zająć się ubogimi i bezrobotnymi.

Ostrzeżenie przed oszustami.

W stolicy, jak również i na prowincji chodzą po domach osobnicy, niekiedy przebrani w sutanny księży katolickich, i sprzedają wydawnictwa, polecając je jako katolickie. M. in. kolportują wydawnictwo p. n. „Rycerz Chrystusowy", którego redaktorem jest niejaki Dyoniziak, fałszywie podający się za księdza. Ostrzegamy społeczeństwo katolickie przed tego rodzaju wydawnictwami i ich kolporterami, których należy oddawać w ręce policji. (KAP.)

Rozwój klubów lotniczych w Polsce.

Rok ubiegły zaznaczył się dużym rozwojem klubów lotniczych w Polsce. Podczas gdy **w r. 1930 liczba członków aeroklubów wynosiła 989 osób,** a w r. 1931 — 1.081, w r. 1932 **liczba ta wzrosła do 1.949 osób.** W r. 1932 liczba samolotów klubowych wynosiła 94, podczas gdy w r. 1930 kluby posiadały tylko 58 aparatów. Liczba godzin lotów z 2.435 w r. 1930 wzrosła w r. 1932 do 4.234 godzin. Podczas gdy w r. 1930 wysłano na zawody, raidy i t. p. 35 załóg, w r. 1932 liczba ta wynosiła 47. Największy przyrost członków wykazuje aeroklub śląski, który w r. 1930 liczył zaledwie 94 członków, w r. 1932 zaś aż 870.

Reklamowe gabloty P. U. P. P.

Zatwierdzony już został projekt gablotek — szafek reklamowych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, które narazie umieszczone będą w najbliższym czasie w czterech punktach Warszawy. Szafki będą podzielone na dwie części. W jednej umieszczane będą **zapotrzebowania pracowników,** zgłoszone przez pracodawców, w drugiej, (oczywiście bez wymienienia nazwiska) **polecani przez urząd pracownicy.**

Liczne wypadki zatonięć.

Wraz z ociepleniem się w ostatnich dniach wzrosła liczba śmiertelnych wypadków zatonięć. **W Warszawie w ciągu jednego dnia, we środę utonęło 9 osób.** Wiele też jest tragicznych wypadków kajakowców, z których nie wszyscy umią pływać. Władze w Warszawie, wobec licznych zatonięć, postanowiły urządzić plażę miejską, którаby była dostępną dla wszystkich zadarmo. Projektuje się ponadto utworzenie stowarzyszenia ratowania tonących.

Zawodowy związek żebraków w Warszawie.

Jak donoszą warszawskie „Nowiny Codzienne" w stolicy istnieje związek zawodowy żebraków. Dzieli się on na sekcje, urzędujące w poszczególnych dzielnicach miasta. **Przedstawicielom jednej sekcji nie wolno żebrać na terytorjum drugiej.** Co pewien czas związek ustala ilość żebraków, przydzielonych do danej dzielnicy. Istnieje pozatem kategorja żebraków sklepowych, którzy rekrutują się przeważnie z żydów. **Kierownicy związku pobierają wysoki procent od żebraków za przydzielanie im lepszych stanowisk.**

Główne miasta nad Bałtykiem.

Prasa czeska zamieszcza wrażenia z wycieczki dziennikarzy czechosłowackich do państw bałtyckich. Artykuł niniejszy, opisujący główne miasta tych państw, pochodzi od jednego z uczestników tej wycieczki.

„Cztery miasta... Cztery stolice nowych państw... Swem położeniem politycznem i geograficznem, miasta tak do siebie zbliżone... Pokrewne duchem a przecież różniące się od siebie, nie podobne do siebie...

Helsinki, Tallin, Ryga i Kowno. Główne miasta Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Pierwsze trzy ściśle związane są z morzem. Są to stare porty morskie. Ostatnie, Kowno, chociaż położone jest w głębi kraju, również lgnie do morza, do portu kłajpedzkiego i bałtyckiego wybrzeża.

Tylko jedna z stolic bałtyckich pozostawiła sobie starą, przedwojenną nazwę. Jest to główne miasto Łotwy, Ryga. Helsinki były dawniej znane pod polszwedzką nazwą „Helsingfors". Tallin pod nazwą niemiecką „Rewal", a Kaunas pod nazwą polską „Kowno".

Tam gdzie powstały te miasta, przez wieki trwała zacięta walka o morze, o porty, o panowanie nad Bałtykiem. Szwedzkie, duńskie, niemieckie i rosyjskie wpływy tu rosły, tu się zmniejszały, tu ścierały się gwałtownie, tu też zanikały. Tu też prowadzono walkę kulturalno-gospodarczą, która pozostawiła swe ślady w życiu i wewnętrznym wyglądzie tych miast.

Najtypowszem pod tym względem jest **Tallin (Rewal),** stolica Estonji. Miasto założone zostało na początku 13 wieku przez duńskiego króla Waldemara II, z czasu, kiedy Tallin był silną twierdzą morską, zachowało się nie mało pamiątek. Pozostały tu trzy starodawne kościoły, które wybudowane zostały przez Duńczyków, pozostało tu kilka wieży i część wałów ochronnych. Potem gromadziły się tu pamiątki z czasów panowania niemieckich „ritterów", dalej pamiątki z czasów szwedzkich. Jeden z najstarszych kościołów, św. Olawa, otwarty w roku 1267, dotychczas budzi podziw wysokością swej wieży, dochodzącej do 137 metrów. Za panowania rosyjskiego nad całem miastem dominowała cerkiew św. Aleksandra Newskiego, wzniesiona na najwyższym wzgórzu.

Gotyk, barok, styl bizancki, wysokie baszty talińskiego grodu i zieleń jego licznych sadów czyni to miasto, stosunkowo nie wielkie, liczące zaledwie 100.000 mieszkańców, przyciągającem, malowniczem. Jeżeli do Tallina nadjeżdżamy od strony morza, zdaleka widzieć już można jego wieże i kopuły, oraz gotyckie dachy jego starych gmachów. **Zdaje się, jakoby z głębin morskich wynurzały się kontury jakiegoś tajemniczego zamku, miasta-rusałki.** Od niedawna też, jedną z najbardziej malowniczych części miasta zdobi **pomnik „Rusałki",** wybudowany dla uczczenia zaginionych marynarzy. Pomnik ten też symbolizuje wskrzeszony Tallin, które w ciągu siedmiu wieków swego istnienia tyle przeżyło i widziało...

Samolot dokonał cudów. Dawniej podróż **z Tallina do Helsinek** przez zatokę fińską była istną podróżą morską z wszelkiemi nieprzyjemnościami. Obecnie podróż, która drogą morską trwała 4—5 godzin, odbyć można samolotem **w ciągu zaledwie 20—25 minut.** W ciągu pół dnia mieszkaniec Tallina może odwiedzić stolicę sąsiedniego miasta i wrócić przed południem jeszcze do domu... Inne tu życie niż w stolicy Estonji.

W Helsinkach niema starożytności. Jest to miasto nowe, które wyrosło i rozwinęło się w XIX wieku. Ale byłoby niedorzecznością przypuszczać, że turysta niczego tu nie znajdzie, co byłoby godne widzenia. Przybysz znajdzie się tu jakoby w muzeum ubiegłego stulecia, a zarazem w nowoczesnem mieście zupełnie nowego typu, wybudowanem w stylu fińskim, odznaczającym się wygodą, szerokością, a głównie masywnością.

Miasto zdumiewa czystością i porządkiem. Cicho przejeżdżają tu samochody, nie słychać przeraźliwych sygnałów, przechodnie nie zderzają się na przejściach. Nie widać tu policjantów kierujących ruchem ulicznym, a chociażby było ich dużo, to i tak byliby tu zbyteczni. Porządek dla finlandczyka jest prawem, a szacunek dla prawa jest wrodzony. Czystość jego jest również wrodzona. Człowiek, który zawinął tu z zachodnich krajów, dostosowuje się prędko chcąc nie chcąc do tego porządku i czystości. **Nie odważy się odrzucić niedopałka papierosa na bruk, lśniący czystością.** Na głównych ulicach złączy się z prądem przechodniów i nie pójdzie w lewo tam, gdzie wszyscy idą w prawo... Jest to miasto szerokich ulic, obszernych placów, równych bulwarów i wysokich masywnych gmachów, nad któremi dominuje duma Helsinek — nowy gmach fińskiego parlamentu, zdumiewający swą architekturą i pomysłowością.

Główne miasto Łotwy, Ryga, jest największem i najobszerniejszem miastem z tych czterech stolic nadbałtyckich. Rygę, z jej ulicami, wspaniałemi bulwarami, wielkiemi gmachami, wyrosłemi na początku dwudziestego wieku, z jej wspaniałą plażą, nazwać można „pięknością Bałtyku". Jest to miasto elegancji, pięknych kobiet, miasto kipiące życiem.

Zdumiewa, jak rychło Ryga opamiętać mogła się po strasznych przejściach wojennych, które zamieniły to kwitnące miasto w istną pustynię. W Rydze jeszcze obecnie można widzieć na peryferjach budynki fabryczne, zniszczone podczas wojny. Przed wojną Ryga liczyła niemal pół miljona mieszkańców, dziś liczy zaledwie 350.000. Ale pomimo to miasto wykazuje dużą żywotność. Obecnie, kiedy port jest niemal pusty, kiedy z powodu kryzysu powszechnego zamarło życie handlowe, opierające się przeważnie o tranzyt z zachodu na wschód i odwrotnie, **miastu nie dobrze się powodzi".**

Pod koniec artykułu, autor opisuje **Kowno,** „Kaunas" po litewsku, uważające się za „tymczasową stolicę" państwa litewskiego.

Stare Kowno było dawniej twierdzą... Historja uczyniła z Kowna stolicę odrodzonego państwa. Urzędy państwowe potrzebowały nowych gmachów, ludność, której liczba się podwoiła na 120.000, potrzebowała nowych dzielnic, bruków, nowych dróg. **Znikły dawne drewniane chodniki, wyrosły pięciopiętrowe domy,** wybudowano gmachy ministerstw, banków, szkół. Na ulicach spotyka się samochody. Mieszkańcy z dumą powiadają, że ich miasto jest najnowszem miastem bałtyckiem. **K. B.**

Z całego świata.

Eskadra włoska przebyła Atlantyk.

Eskadra włoska, która wystartowała we środę rano z Reykjavik przyleciała do Cartwright na Labradorze, przebywając pomyślnie **najtrudniejszy odcinek nad Atlantykiem wynoszący 1.500 km.** Opuszczenie na wodę odbyło się bez przeszkód. Następnym etapem jest miasto Shediac w Nowym Brunświku (Kanada). Etap ten wynosi 1.400 km.

20 tysięcy fałszywych funtów szterl.

Po kilkumiesięcznych poszukiwaniach i współpracy pomiędzy londyńską Scotland Yard a policją paryską, berlińską, wiedeńską i amsterdamską wykryto międzynarodową bandę fałszerzy banknotów. W ręce policji wpadły fałszywe banknoty wartości kilkuset tysięcy marek. W związku z wykryciem tej afery **aresztowano trzy osoby w Berlinie, oraz trzy osoby w Amsterdamie.** Oczekiwane są dalsze aresztowania. Scotland Yard odnalazł paczkę sfałszowanych banknotów 10-funtowych na sumę 20 tys. futów. **Banknoty te są podrobione w sposób niezwykle prezycyjny i dopiero po długich badaniach przez ekspertów Banku Anglji zostały odróżnione od prawdziwych.**

12-TY DOKTORAT HONOROWY PADEREWSKIEGO. Uniwersytet lozański ofiarował Ignacemu Paderewskiemu doktorat honoris causa. Jest to 12-ty z rzędu doktorat honorowy Paderewskiego.

BURZE, HURAGANY I POWODZIE. W Wogezach szalał huragan, który trwał około 9-ciu godzin. Wskutek ulewnych deszczów **wszystkie rzeki wezbrały,** zalewając **niżej położone okolice.** W niektórych miejscach **całe wioski znajdują się pod wodą.** Komunikacja telegraficzna i telefoniczna uległa przerwie. Wielkie przestrzenie winnic i pól uprawnych uległy zniszczeniu.

WIELKI POŻAR W LONDYNIE. W dzielnicy portowej Londynu wybuchł wielki pożar, który powstał **w fabryce chemikalji** i rozszerzył się z przeraźliwą szybkością na otaczające zabudowania. W krótkim czasie stanęły w płomieniach składy drzewa, oraz trzy domy. Wobec niebezpieczeństwa rozszerzenia się pożaru musiano ewakuować całą ulicę. Słup ognia wynosił około 15 m. Straż pożarna zdołała zlokalizować pożar dopiero po wielkich wysiłkach. Straty materjalne wynoszą **kilkanaście tysięcy funtów.**

PROPAGANDOWY LOT GRONAUA. W Zopotach wylądował znany lotnik niemiecki v. Gronau na swoim aparacie „Dornier Wal", którym odbył lot do Ameryki, wraz z 3 innymi hydroplanami niemieckiemi. Na spotkanie na wybrzeżu ustawiona była **kompanja sztafety ochronnej narodowych socjalistów z orkiestrą,** która odegrała niemiecki hymn narodowy.

Prześladowania Polaków w Niemczech.

Z Katowic donoszą: „Opolskie Nowiny Codzienne" w związku z wyjazdem dzieci polskich ze Śląska Opolskiego **na wakacje do Polski,** przytaczają szereg wypadków, stwierdzających, że ze strony niemieckich władz szkolnych w niejednym wypadku kierowano pod adresem rodziców, wysyłających dzieci do Polski, **różnego rodzaju groźby i ostrzeżenia.** Dziennik wspomina również, że transport dzieci spotkał się na stacjach niemieckich **z szykanami i obelgami.**

NIE WOLNO DOMAGAĆ SIĘ POLSKIEGO SPOWIEDNIKA.

W Westfalji w miejsc. Wisscherhoefen policja **zakazała prezesowi polskiego towarzystwa kościelnego zbierać podpisy pod petycję, w której parafjanie polscy domagali się polskiego spowiednika.** W Wanne (również w Westfalji) do mieszkania skarbniczki polskiego bractwa różańca przybyli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i **skonfiskowali jej 116 marek niemieckich, stanowiących własność bractwa, księgę kasową i polską książeczkę do nabożeństwa.** Na wniesiony protest policja oświadczyła, że o niczem nic nie wie.

„JECIE NIEMIECKI CHLEB".

W Wanne-Eickel zakazano polsk. kołu śpiewaczemu odbywania lekcyj śpiewu w języku polskim. Na zażalenie w partji hitlerowskiej odpowiedziano im krótko: **„Jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do tego".** W Bochum przeprowadzono rewizję w mieszkaniu męża zaufania Związku Polaków i skonfiskowano całą korespondencję towarzystwa oraz pieczęć. Równocześnie **policja odstawiła do domu brunatnego sztandar polskiego towarzystwa kościelnego.**

Śmierć trzech ludzi w studni.

Z Moszczenicy pow. gorlickiego piszą nam: W dniu 11-go b. m. zdarzył się tu tragiczny wypadek. Mianowicie gospodarz A. Pierz, chcąc pogłębić studnię, zamówił w tym celu dwóch chłopców z sąsiedztwa, Władysława i Jana Kosibów. Pierwszy spuścił się do studni Jan, a gdy nie dawał znaku życia, pospieszył za nim brat jego Władysław. Ponieważ i ten nie odzywał się z głębi, gospodarz przywołał dwóch robotników, z których jeden w połowie studni runął na dno. Z zastosowaniem środków ostrożności wszedł wtedy do studni sam gospodarz i pokolei **wydobył — trzy trupy. Okazało się, że zostali oni uduszeni gazem, który nagromadził się w studni.** Zastosowano natychmiast sztuczne oddechanie, ale bez skutku. Zaalarmowano powiatowe pogotowie ratunkowe z Gorlic, które przybyło w krótkim czasie, lecz wszelkie zabiegi fizyka Ślebodzińskiego okazały się daremne. Tragiczny wypadek wywołał wśród mieszkańców przygnębiające wrażenie.

NIEWŁAŚCIWOŚĆ. Okręgowe Tow. Rolnicze w Bochni rozesłało do „stowarzyszeń młodzieży ludowej" z powiatu wezwanie do przybycia na odczyt i zebranie w Bochni, który odbędzie się w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 rano. Nasz korespondent wyraża zdziwienie z powodu pory urządzania tego rodzaju zebrań, zwłaszcza, że w ten dzień wszyscy dobrzy katolicy Bochni kontynuując długą, historyczną tradycję, udają się procesjonalnie do Łapczycy z okazji święta Matki Boskiej Szkaplerznej. Rzecz jasna, że można było zebranie przenieść na inną niedzielę i urządzić je tak, by uczestnikom umożliwić spełnienie kościelnego obowiązku wysłuchania Mszy św. Bocheńskie O. T. R. jednak o tem zapomniało.

BUDOWA NOWEGO TORU WYŚCIGOWEGO W WARSZAWIE. Prace nad budową nowego toru wyścigowego na Służewcu pod Warszawą nie postępują tak szybko, jak to przewidywano, a to z powodu braku funduszów. **Dotąd wydano na budowę nowego toru około 6,000.000 złotych, a potrzeba jeszcze około pięciu miljonów.**

OLBRZYMIE KRADZIEŻE NA DWORCU WARSZAWSKIM. Na dworcu wschodnim w Warszawie wykryto olbrzymie kradzieże benzyny i olejów z cystern. Benzynę kradziono całemi wagonami. Dotychczas stwierdzono braki na przeszło 70.000 złotych. W związku z wykryciem tej afery aresztowano kilku urzędników i kilku kupców. Dochodzenie jest w toku.

GEN. BADEN-POWELL ZWIEDZI GDYNIĘ. Twórca skautingu generał lord Baden-Powell odbędzie w sierpniu wraz z 600 instruktorami i instruktorkami okrętową wycieczkę z Anglji po Bałtyku i krajach bałtyckich. **W dniu 16-go sierpnia wycieczka zatrzyma się przez jeden dzień w Gdyni.** Gości powitają delegacje polskich harcerzy.

NIEZWYKŁA AFERA W GDYNI. W maju i w czerwcu grasował na terenie Gdyni niejaki Jan Horaczek podający się za obywatela czeskiego i dziennikarza. Uzyskał on od komisarjatu rządu w Gdyni **koncesję na urządzenie wystawy polsko-czeskiej.** Od Urzędu Morskiego **wydzierżawił oszust teren pod budowę wystawy,** a od Urzędu Budowlanego wyłudził pozwolenie na budowę szeregu gmachów. Do pracy zaangażowano szereg urzędników i robotników. Stoiska zostały wynajęte kupcom, którzy wpłacili poważne sumy a konto. W trakcie pełnej pracy nad budową wystawy Horaczek zbiegł. **Ilość poszkodowanych osób dochodzi do 115. Suma niezapłaconych należności sięga 10.000 zł.**

Kino.

„Fatty-Grubasek“ zmarł.

Jeden z pionierów sztuki filmowej, znany przed laty „Fatty-Grubasek“ nie żyje! Znaleziono go martwego w skromniutkim pokoiku hotelowym w Hollywood. Umarł równie tajemniczo, jak tajemniczem było jego życie.

Fatty nazywał się naprawdę Smith Center. Urodził się w Kansas (U. S. A.) w dn. 24 marca 1887 r. Próbował wielu zawodów, zanim zaczął występować w komedyjkach filmowych pod pseudonimem Fatty Roscoe Arbuckle. — W filmie osiągnął duże powodzenie. Pulchna jego twarz i okrągła figura dobrze była znana niemal wszystkim kinomanom starszego pokolenia. Popularność tego sympatycznego „grubasa“ doszła do punktu kulminacyjnego w r. 1921 i nagle urwała się.

Powody były następujące: W owym czasie Fatty urządził w pewnej restauracji przyjęcie dla przyjaciół. Nazajutrz w pokoju restauracyjnym znaleziono nieżywą aktorkę filmową, Virginję Rappe, która brała udział w przyjęciu. — Wszczęto śledztwo i Fatty stanął przed sądem, oskarżony o zabójstwo. Okazało się jednak, że aktorka zmarła skutkiem anewryzmu serca. Arbuckle'a uwolniono, lecz skandal ten przekreślił jego karjerę na ekranie. Dalsze jego filmy nie miały powodzenia; wytwórnie zerwały kontrakty i Fatty zmienił nazwisko i zawód. Z „Fatty-Grubaska“ stał się William'em Goodrich'em i począł nakręcać filmy, jako reżyser. Amerykańska opinja publiczna wybaczyła mu wreszcie dawny błąd i po 12-tu latach Arbuckle miał znowu przypomnieć się publiczności. Nagła śmierć jednak raz na zawsze pokrzyżowała te plany.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Mandżurja płonie“ i „Ścigana przez los“. W pogoni za tematami amerykańscy filmowcy „odkryli“ Daleki Wschód z jego ciągłemi zamieszkami, mieszaniną kultury i dzikości, z fermentem wojen, intryg i rewolucyj oraz bogatą galerją ras i typów. Serję filmów, opartych na sensacjach Wschodu, zapoczątkował słynny Sternberg, stwarzając niedoścignione arcydzieło sztuki filmowej „Shanghai-Express“ z Marleną Dietrich. W filmie Sternberga banda rebeljantów chińskich napada na pociąg, w omawianym natomiast obrazie przedmiotem ataku bandytów są bogaci pasażerowie statku na rzece Sungari, broniący się w jakimś hoteliku portowym. Reżyser urozmaicił sceny dramatyczne momentami liryczno-sentymentalnemi, które łagodzą grozę krwawej walki, obfitującej w trupy. W roli głównej oglądamy Ryszarda Dix'a, mającego za partnerkę piękną, ale mało wyrazistą Gwili Andre. Drugi film pt. „Ścigana przez los“ przedstawia awanturnicze przygody nowojorskiej tancerki i poszukiwacza nafty w puszczy brazylijskiej. Akcja filmu toczy się w atmosferze awantur, rysunek osób działających jest prymitywny, motywy zaś działania ich są pospolite i poziome. Bohaterka tego filmu, którą odtwarza nieznana prawie aktorka, Helena Twelwetress, jest ofiarą złego losu i złych ludzi. Rolę pijaka i brutala gra z przejęciem Charles Bickford, znany dobrze z filmów: „Anna Christie“, „Dynamit“ i „Maradu“.

Ruch wydawniczy

PISMO DLA WSZYSTKICH. Niejednokrotnie słyszymy skargi na brak w Polsce pisma, które poziomem swoim dorównywałoby czasopismom zagranicznym. Jak bardzo niesprawiedliwem jest takie mniemanie, stwierdzić łatwo. Wystarczy przejrzeć uważnie numer „Tęczy“, by przekonać się, że „Tęcza“ nietylko czasopismom zagranicznym dorównuje, ale niejednokrotnie je przewyższa. Treścią obejmuje „Tęcza“ wszyskie dziedziny życia, dając syntetyczny przegląd zagadnień, w ujęciu najwybitniejszych specjalistów. Obok treści poważnej zawiera „Tęcza“ zawsze bogaty i doskonały materjał beletrystyczny, nowele i aktualne feljetony, prowadzi szereg działów rozrywkowych i praktycznych.

Warunki prenumeraty bardzo minimalne: prenumerata wynosi rocznie 22.— zł., półrocznie 12.— zł., kwartalnie 6.50 zł. W Poznaniu, Warszawie, Lublinie, Krakowie i Wilnie prenumerata wynosi roczne tylko 20.— zł., półrocznie 11.— zł., kwartalnie 6.— zł.

Przy tak minimalnej opłacie, każdy abonent całoroczny otrzymuje 4 książki premjowe darmo, oraz dwanaście bogato ilustrowanych zeszytów pisma. Przy prenumeracie półrocznej 2 książki darmo. Prospekty i katalogi na żądanie. Ostatnie, nr. 7 „Tęczy“, nabyć można w kioskach, księgarniach oraz w administracji „Tęczy“, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Gen. Balbo i jego cel.



Górne zdjęcie: Typowy krajobraz Grenlandji, dokąd wyruszyła ostatnio włoska eskadra lotnicza z Reykjavik. Na dolnem zdjęciu: Fragment z wystawy w Chicago, ostatecznego celu wyprawy włoskich lotników. Z boku: gen. Balbo.

Djeta letnia.

JARZYNY, OWOCE I NABIAŁ NAJLEPSZEM POŻYWIENIEM W LECIE.

W gorące upalne dni instynktownie unikamy mięsa i tłuszczów, które wzmagają przemianę materji, a tem samem produkcję ciepła bardziej niż węglowodany, będące głównym składnikiem potraw mącznych, jarzyn i owoców. Natura skłania nas w tej porze do unikania potraw mięsnych również i z tego powodu, że zawierają one dużo kwasów, których nadmiar niezawsze jest pożądany dla organizmu, podczas gdy potrawy jarskie obfitują w sole zasadowe, wywierające korzystny wpływ na organizm, zwłaszcza w lecie.

Ludzie przywiązujący wagę do djety, a tych jest coraz więcej, pamiętając o tych wskazaniach natury, stosują je często zbyt jednostronnie, popadając z jednej skrajności w drugą. Coraz częściej spotyka się osoby, które przez całe lato nie biorą do ust niczego gotowanego, żywiąc się wyłącznie surowemi jarzynami i owocami. Inni znowu obierają sobie za pożywienie jeden gatunek jarzyny, czy owoców. Do djety letniej przywiązywane jest pozatem mnóstwo przesądów. Skrajnościom tym i przesądom, których możnaby wyliczyć dziesiątki, wydała medycyna wojnę od czasu, kiedy lekarze zaczęli coraz częściej zaglądać do kuchni... i udzielać fachowych wskazówek djetetycznych.

Racjonalna djeta letnia powinna mieć za podstawę jarzyny, owoce i nabiał. Mięso należy w lecie usunąć na plan drugi, jako dodatek do normalnego menu. Co się tyczy podawania jarzyn, stwierdzić należy, że nie jest rzeczą wskazaną spożywanie ich wyłącznie w stanie surowym, a to z powodu możliwości wprowadzenia wraz z niemi zbyt dużej ilości różnego rodzaju mikrobów i pasorzytów. Jarzyny należy gotować, a tylko część ich spożywać w stanie surowym w formie owoców i sałat, celem zaopatrzenia organizmu w witaminy, którym gotowanie szkodzi. Surowe jarzyny i owoce przeznaczone do skonsumowania trzeba bardzo dokładnie umyć. Tak samo nie jest wskazane odżywianie się wyłącznie samemi jarzynami lub owocami, choćby w większości gotowanemi, względnie samym nabiałem. Najodpowiedniejszym sposobem przyrządzania jarzyn jest rozpowszechniające się coraz bardziej gotowanie na parze, które nie pozbawia je ważnych dla organizmu soli zasadowych, jak się to dzieje, gdy jarzyny są gotowane w wodzie i następnie odcedzane. Modne dzisiaj kuracje owocowe, dające dobre wyniki w chorobach nerek, artretyźmie, otyłości, lepiej przeprowadzać pod kontrolą lekarza. Ludzie zdrowi powinni w lecie pić dużo płynów. Woda ma bowiem doniosłe znaczenie dla organizmu. Służy ona do utrzymania stałego ciśnienia w tkankach, zapobiega zagęszczeniu soków ustroju, umożliwia dokładne wypłukanie z tkanek substancyj szkodliwych i wydalenie ich przez nerki. Picie wody, względnie innych płynów, zabezpiecza również częściowo człowieka przed porażeniem słonecznem. Ponieważ w lecie tracimy wielkie ilości wody z potem, konieczną jest przeto rzeczą uzupełnianie jej zapasów w organiźmie. Najlepszym regulatorem zapotrzebowania wody jest pragnienie, które zawsze powinno być zaspokojone. Jedynem zastrzeżeniem tutaj jest ostrożność wskazana po spożyciu owoców, po których należy przyjmować tylko bardzo małe ilości płynów, co nie znaczy jednak, by trzeba było wstrzymać się od nich zupełnie.

Djeta letnia człowieka zdrowego nie powinna być więc jednostronną, lecz składać się zarówno z jarzyn i owoców, częściowo gotowanych, częściowo zaś surowych, jakoteż nabiału, dalej małego dodatku mięsa. Pozatem zawierać ona powinna duże ilości płynów (wody, mleka, kompotów, soków owocowych i t. d.). Oczywiście raz jeszcze podkreślić należy, że uwagi te odnoszą się wyłącznie do djety ludzi zdrowych. **ak.**

Praktyczny. Nauczyciel gimnastyki daje lekcję teoretyczną wiosłowania i powiada:

— Wykonujcie wszyscy ruchy jak przy wiosłowaniu: raz i dwa, raz i dwa...

Wszyscy ćwiczą prócz żydka w ostatniej ławce.

Nauczyciel: — Fajflower, dla czego nie wiosłujesz, a siedzisz rozwalony jak hrabia?

Fajflower: — Bo ja panie profesorze jadę motorówką.

Sport.

Na półmetku „Tour do France“.

Kolarze biorący udział w największym kolarskim wyścigu świata „Tour de France“ przebyli już połowę drogi dookoła Francji i obecnie znajdują się w drodze powrotnej do Paryża. Na 23 etapy — uczestnicy w liczbie coprawda stopniałej do połowy — przebyli już 13. Alpy zostały już „załatwione“. Przed sobą mają jednak kolarze straszliwie uciążliwą podróż przez Pireneje. Dopiero po przebyciu etapów pirenejskich trasa stanie się stosunkowo lżejszą.

Na 12-ym etapie z Cannes do Marsylji na 208 klm. kolarze musieli stoczyć ciężką walkę z warunkami atmosferycznemi. Tropikalne upały i kurz prześladowały uczestników przez cały czas drogi. Niedaleko Tulonu, jeden z czołowych kolarzy francuskich, Archambaud przez defekt w maszynie stracił 7 i pół minut, a w następstwie żółtą koszulkę leadera na rzecz Speichera. Ostatecznie etap wygrał Speicher w 7 godz. 1 min. 15 sek. przed Bernardem. W klasyfikacji ogólnej Speicher wysunął się również na pierwsze miejsce — 70:10:09 przed Lemaire i Guerrą. Archambaud spadł aż na 4-te miejsce. W klasyfikacji państw prowadzi Francja, która ma 29 min. przewagi nad Belgją. Dalsze miejsca zajmują Niemcy, Szwajcarja i Włochy.

Na 13-ym etapie z Marsylji do Montpellier pierwsze miejsce zajął Ledue, który przebył dystans 168 klm. w czasie 6 godz. 3 min. 46 sek. W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Speicher przed Lemaire i Guerrą. W klasyfikacji państw sytuacja jest bez zmian.

LEKKOATLETYCZNE REKORDY BELGIJSKIE. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Belgji pobite zostały 3 rekordy krajowe. Bosmanns poprawił swój wynik na 110 m. przez płotki na 15.8 sek.. Marechal ustanowił rekord belgijski na 5.000 m. czasem 15:13, wreszcie Vos rzucił dyskiem na 42.15, co jest również rekordem Belgji.

Inne wyniki: 100 m. Naessens 10.9 sek; 200 m. Naessens 23 sek.; 400 m. Prinsen 51.8 sek.; 800 m. Geraerts 1:57.4; 400 m. przez płotki Russ 58.5; Kula — Vandevoorede 12.57; skok wdal — Binet 6.715 m.; Oszczep — Heremanns 58.70, skok wzwyż — Sartier 176.

NOWY PŁYWACKI REKORD ŚWIATOWY. Młoda pływaczka holenderska słynna Willie den Ouden ustanowiła w Antwerpji nowy rekord światowy na 100 m stylem klasycznym. Czas osiągnięty przez nią wynosi 1:06. Dotychczasowy rekord wynosił 1:06.4.

Rzeczy ciekawe

„Ojciec“ prohibicji amerykańskiej odchodzi.

Andrew J. Volstead, ojciec prohibicji, autor billu, który nosi jego nazwisko, stracił swoją posadę i otrzymał dymisję tak samo, jak wielu innych urzędników i agentów prohibicyjnych. „Suche“ biuro wyludniło się gwałtownie po zwycięstwie „mokrych” w U. S. A. i w poszczególnych Stanach. Ostatnia twierdza „suchych“, stany Południa, gdzie znajduje się najwięcej murzynów, poddadzą się lada dzień szturmowi „mokrych“. Stany te były za utrzymaniem prohibicji ze względu na ludność murzyńską, którą w ten sposób chciano uchronić przed alkoholizmem. Tymczasem gros bootlegerów składa się z murzynów, którzy zmonopolizowali prawie tutaj szmugiel alkoholu.

Tak więc dzieło A. J. Volstead'a zostało unicestwione i cała Ameryka stanie się „mokra“. Skarb państwa nie będzie jednak się martwił w tych czasach kryzysu ze zniesienia prohibicji, albowiem dochody jego wzrosną znacznie dzięki legalnej sprzedaży alkoholu oraz wpływom z opłat akcyzowych od piwa, które produkują en masse browary na nowo otwarte. **Or.**

WYSTAWA MIĘDZYNARODOWA W ROKU 1935. W r. 1935 odbędzie się w Brukseli międzynarodowa powszechna wystawa światowa: zaproszenia do wzięcia udziału w wystawie rząd belgijski zaczął już rozsyłać do wszystkich rządów państw europejskich i pozaeuropejskich. Poprzednia wystawa powszechna w ramach międzynarodowych odbyła się w Brukseli w r. 1910.

Humor.

W koszarach. Weterynarz daje żołnierzowi proszek i rurę i poucza go:

— Tę rurę włożycie koniowi w gardło, nasypiecie do niej proszku i dmuchniecie. Zrozumiano?

— Tak jest!

Po chwili nadbiega żołnierz, robiąc dziwne grymasy.

— Co się stało — pyta weterynarz.

— Koń dmuchnął pierwszy!

Co słychać w Krakowie.

Piątek 14: św. Bonawentury,
Sobota 15: św. Henryka ces.
Sobota 15: wschód słońca o godz. 3.54, zachód o godz. 20.17.

ZMIANY NA STANOWISKACH PROFESORÓW U. J. Wiadomość podana wczoraj przez niektóre pisma krakowskie, jakoby 10-ciu profesorów U. J. miało wkrótce przejść na emeryturę z powodu przekroczenia granicy wieku — jak się informujemy — nie odpowiadają prawdzie. Na 17-u profesorów Uniw. Jag. którzy przekroczyli 65-y rok życia uzyskało pozwolenie na dalsze wykładanie Ministerstwa Oświaty 15-tu profesorów, jeden, t. j. prof. Wachholz został przeniesiony w stan spoczynku, a co do jednego z profesorów U. J., brak dotychczas decyzji ministerstwa.

PRZEDŁUŻENIE KONKURSU „ROZMAITOŚCI“. Ogłoszony przez Rozgłośnię krakowską konkurs na krótką anegdotę („short story“) który, jak świadczą nadesłane listy, wywołał żywe zainteresowanie, a którego termin upływa z dniem 15 lipca, zostaje przedłużony do dnia 15 sierpnia br., a zatem do tego terminu nadsyłać można pod adresem Rozgłośni Polskiego Radja w Krakowie przy ul. Basztowej 9. krótkie, nie przekraczające maksymalnej objętości 30 wierszy druku opowieści, przeznaczone na konkurs.

NA RZECZ MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO zapisał testamentem zmarły krakowski artysta malarz Edward **Lepszy** kolekcję przedmiotów, m. in. czepce mieszczańskie z XVIII w., kilka gorsetów o artystycznem wykonaniu i in. Zapis śp. E. Lepszego wzbogaca dział mieszczański Muzeum Etnograficznego.

RUCH LUDNOŚCI W MAJU B. R. W ciągu miesiąca maja br. zawarto w Krakowie **małżeństw** 63 (117). w tem chrześcijańskich 39 (124). **Urodziło się** żywo dzieci 277 (266). nieślubnych 56 (48). Wśród żywo urodzonych było chłopców 147 (135). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 200 (280). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 81 (96). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca (35) i na gruźlicę (32). Wśród zmarłych było chrześcijan 161 (206). (Liczby w nawiasach odnoszą się do m. kwietnia).

NIEUWAŻNY CHŁOPIEC POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Onegdaj w południe L. Burtowicz, kierowca dorożki samochodowej, jadąc ulicą Floriańską, potrącił przebiegającego przez jezdnię Fr. Mazura, lat 11. który upadając na jezdnię doznał lekkich obrażeń ciała. Ofiarę wypadku przewiózł Burtowicz do szpitala św. Łazarza, a następnie po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy w szpitalu, odwiózł go do domu. — Według przeprowadzonych dochodzeń winę w tym wypadku ponosi chłopiec, wskutek swej nieostrożności.

ATAK EPILEPTYCZNY NA ULICY. Wczoraj w nocy wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szpitalną do W. Kowalskiego, lat 42. robotnika, który uległ atakowi epileptycznemu. Kowalskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

WYBRYKI PIJANEGO DOROŻKARZA. Onegdaj popołudniu dorożkarz konny, nieustalonego dotąd nazwiska, będąc w stanie nietrzeźwym, najechał na ul. Ks. Jadwigi na przechodzącego przez jezdnię J. Czernyka, lat 34. Czernyk doznał ogólnego potłuczenia ciała. Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy pozostawił go opiece domowej.

ZA KRADZIEŻ NA TANDECIE. Zatrzymano Głowińskiego Leona, lat 37. z zawodu murarza, zam. przy ul. Wąskiej Nr. 4 za kradzież kieszonkową zł. 50 na szkodę A. Presfera z Woli Duchackiej. Kradzież dokonana była w dniu 11 bm. na tandecie. Pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ZWIEDZANIE WSPANIAŁEGO BAROKOWEGO KOŚCIOŁA ŚŚ. PIOTRA I PAWŁA, jego cennych zabytków i pomników, krypty grobowej X. Piotra Skargi, zboru ewang. św. Marcina oraz renesansowych domów i dziedzińców w ul. Grodzkiej i Kanoniczej odbędzie się w sobotę 15 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.15 przed kość. św. Piotra (ul. Grodzka).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Fräulein Doktor“.
Sobota: „Fräulein Doktor“.
Niedziela popoł.: „Porwana narzeczona“ (Ceny zniżone).
Niedziela wiecz.: „Fräulein Doktor“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.
Piątek: „Pan Jowialski“ (Gościnnie wystąpi Ludwik Solski).
Sobota: „Fircyk w zalotach“ z udziałem Juljusza Osterwy.
Niedziela wiecz.: „Egipska pszenica“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: I. „Graj cyganie“ (Marta Eggerth). II. „Piekielny wyścig“ (Billy Sulivan).
WANDA: „Mandżurja płonie“ (Richard Dix).
APOLLO: Wesoły karawaniarz (Vlasta Burjan).
SZTUKA: Człowiek, który ukradł serce.
UCIECHA: Żona z drugiej ręki (Jeane Harlow).
PROMIEŃ: Taka słodka dziewczyna jak ty (Anny Ondra) ponadto „Romans z porucznikiem“.
ATLANTIC: Romans współczesnej panny.
ADRJA: „Biała trucizna“. W rolach gł. Stefan Jaracz i Marjusz Maszyński.
SŁOŃCE: Wolga, Wolga (real. W. Turzańskiego).
BAGATELA: Od czwartku 13 bm. arcywesoła komedja „Król pasty“ (George Milton) i rewja: „Jak chcesz, to mnie bierz“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 14 do 16 bm.: Film p. t. „Marocco“ (Marlena Dietrich).

Drogocenne pamiątki z XVII wieku

ZNAJDUJĄ SIĘ NA WYSTAWIE W ZAMKU WAWELSKIM.

II. W amfiladzie kilkunastu sal, mieszczących w sobie pamiątki z epoki króla Jana III, sala VII-ma przedstawia w gablocie **płaszcz Orderu św. Ducha**, przysłany Sobieskiemu przez Ludwika XIV, oraz miecz i kołpak, ofiarowany królowi przez Ojca św.

Następna sala, to **sala wschodnia** o charakterze **turecko-perskim**. Widzimy tu na środku połowę dywanu, zdobytego pod Wiedniem, a ofiarowanego przez króla w Katedrze wawelskiej. Dywan jest roboty perskiej z XVI wieku o pięknych motywach zwierzęcych. Drugi dywan (zawieszony na ścianie), przetykany bogato srebrem i złotem, posłał Sobieski do kościoła w Studziannie. Wielka ilość dywanów wschodnich, znajdujących się w Polsce, zjednała im nazwę **„tapis polonais“** (dywany polskie), chociaż dywanów tych nie wyrabiano w granicach Rzplitej. Pozatem sala mieści makaty wschodnie, 3 pasy perskie, buzdygan Jerzego Lubomirskiego, pistolet i czarkę ofiarowane przez sułtana St. Małachowskiemu za traktat karłowicki, szkatułkę znalezioną w namiocie wezyra, 2 obrazy, przedstawiające przyjęcie posłów polskich przez sułtana Mahometa IV i w. in.

Sala IX-ta wykazuje, **jak sztuka wschodnia oddziałała na twórczość polską**. Widzimy tu 3 dywany polskie z schyłku XVII wieku (1698), osnute na motywach wschodnich. Są to okazy niezmiernie rzadkie. Ściany tej sali ozdobione są portrecikami rodziny króla Jana III. (własność hr. E. Raczyńskiego w Warszawie). Jest tu też **karabela koronacyjna Michała Korybuta** (własność Artura hr. Potockiego), następnie **ornat**, ofiarowany przez króla do klasztoru PP. Sakramentek w Warszawie, oraz ciekawe sekretarzyki z owych czasów.

Wchodzimy zkolei do **sali sztuki kościelnej**. Zwracają uwagę **bogate ornaty i kapy**, m. in. kapa, zrobiona z makaty tureckiej i ofiarowana kościołowi w Kętach, kapa ze skarbca jasnogórskiego, wysadzana bogato bižuterją, piękne ornaty, własność kościoła Marjackiego w Krakowie, oraz OO. Karmelitów w Krakowie i Lwowie, liczne artystyczne wyroby kościelne, wreszcie **czapiak archiprezbytera kościoła N. M. P. w Krakowie** z czasów gdy archiprezbyter kościoła Marjackiego występował na koniu... W sali tej mieści się także chorągiew, zdobyta pod Wiedniem, zawierająca **cytaty z Koranu i Sury zwycięskiej**, oraz 3 chorągwie tureckie, zabrane przez pułk Marcina Zborowskiego w czasie rozprawy wiedeńskiej. Wreszcie zanotować należy **ołtarz srebrny, pięknej roboty** (własność fundacji kórnickiej).

W sali XI-tej mieści się namiot turecki, a w nim wisi **szabla Kara Mustafy**. Jan Sobieski ofiarował ją kościołowi N. M. P. w Loreto. Legjony polskie przywiozły ją stamtąd Kościuszce, a ten znów ofiarował ją ks. Sapieżynie i odtąd pamiątka ta znajduje się w posiadaniu książąt Sapiehów w Krasiczynie.

Atrakcją sali następnej jest **uniwersał króla Jana III**, naznaczający Kraków punktem zbornym dla zaciągów wojsk, mających ruszyć pod Wiedeń. Uniwersał zawiera sygnaturę własnoręczną króla: Jan 3 król.

Sala XIII-ta zawiera **wyroby gdańskie** m. in. **stół srebrny**, własność Uniw. Jag., sala XIV-ta mieści **namiot siatkowy** z epoki ówczesnej, rzędy, **łoże polowe Sobieskiego** i ciekawe obrazy.

Wreszcie sala XV, nazwana **salą jazdy polskiej**, posiada okazy przepięknych rzędów końskich. Szczególnie drogocenny jest rząd marsz. Lubomirskiego, wysadzany koralami, turkusami srebrem i złotem. Jest tu też rząd króla Korybuta, oraz turecki, zdobyty pod Wiedniem przez Przecława Szembeka. Okazała liczba zbroi husarskich z pióropuszami uzupełnia bogate zbiory tej sali.

Ostatnia — XVI-ta sala — mieści wielki dywan z XVI wieku, t. zw. wilanowski. Na ścianie widnieje wielki obraz, pendzla Bacciarellego p. t. **„Apoteoza króla Jana III“**, dar hr. Ludwiki z Krasińskich Adamowej Czartoryskiej. Obraz przedstawia Piazza del Popolo w Rzymie w czasie przybycia ks. Lubomirskiego w poselstwie od króla Jana III do papieża.

W ten sposób przeszliśmy pobieżnie bogatą wystawę z tą świadomością jednak, że pominęliśmy z konieczności mnóstwo cennych eksponatów, zgromadzonych w 16-tu salach. Zachęcamy gorąco każdego miłośnika dziejów ojczystych i sztuki, by zwiedził tę wystawę, która jest rzadką okazją obejrzenia wielu pamiątek, rozsianych po prywatnych zbiorach i skarbcach obecnie skrzętnie zgromadzonych przez niestrudzonego organizatora wystawy kustosza Zamku wawelskiego, dr. **Świerz-Zaleskiego**.

K. N.

Nowe eksponaty na wystawie

Na otwartą Wystawę Sobieskiego na Wawelu **wciąż napływają nowe eksponaty** i tak w dniu wczorajszym nadszedł ze Lwowa olbrzymi ścienny mosiężny reflektor, przeszło półtorametrowej wysokości, pochodzący z jednego z zamków króla Jana, obecnie przechowywany z pietyzmem w Wielkiej Synagodze we Lwowie. Reflektor ten przedstawia wśród panoplij herb króla pod Koroną królewską, a poniżej postać Minerwy z napisem łacińskim „Secura quiesco“.

Ponadto wymienić należy bardzo cenny udział w wystawie Wojewody poznańskiego hr. Rogiera **Raczyńskiego**, który ze zbrojowni w Rogalinie nadesłał zbroje husarskie, niezwykle ciekawe okazy kusz, muszkietów, które nigdy jeszcze wystawiane nie były i nie opuszczały zbrojowni Rogalińskiej. Dla kultury polskiej bardzo ważne zabytki nadesłali Adam hr. **Starzeński** z Kościelca, Antoni hr. **Starzeński** z Płazy, Józef. hr. **Tyszkiewicz** z Warszawy, M. hr. **Szembekowa** z poznańskiego, Ks. M. **Ogińska**, Ord. hr. **Skórzewski** z Czerniejewa.

Cała imponująca wystawa doszła do skutku jedynie dzięki życzliwemu stanowisku Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta Rzplitej, która nie tylko **pozwoliła użyć** świeżo odrestaurowanych sal na cel wystawy, ale nawet użyczyła kilku sal **apartamentów I piętra**, a Szef Kancelarji Dr. **Helczyński** i jego zastępca Dr. **Skowroński**, Dyrektor Dr. **Kuc** i Zarządca Zamku krakowskiego Mgr. St. **Taszakowski** stale użyczali **poparcia** i pomocy we wszystkich pracach związanych z organizacją wystawy.

Budowa Muzeum Narodowego:
Pierwszą nagrodę otrzymali architekci warszawscy

WYNIK SĄDU KONKURSOWEGO.

W dalszym ciągu obrad na posiedzeniu środowem, t. j. 12 lipca, sąd konkursowy pod przewodnictwem prezydenta m. Dr. M. **Kaplickiego** przyznał, po przeprowadzeniu szczegółowych badań nadesłanych planów, zgodnie z ogłoszonemi warunkami konkursu:

Pierwszą nagrodę w wysokości **5.000 zł.** pracy Nr. 22 PP. Inż. Bol. **Szmidtowi**, Januszowi **Juraszyńskiemu** i Juljuszowi **Dumnickiemu** architektom z **Warszawy**.

Dwie drugie równorzędne nagrody w wysokości **po 2.500 zł.** pracom Nr. 18 arch. Z. **Piotrowskiemu**, absolwentowi Akademji Sztuk Pięknych **w Krakowie** i arch. Eug. **Szparkowskiemu**, zamieszkałym w Warszawie, oraz pracy Nr. 11 inż. J. **Nowakowi**, arch. krakowskiemu.

Pozatem sąd konkursowy zaproponował do ewentualnego **zakupu** prace Nr. 4 i 12.

Po przyznaniu powyższych nagród sąd konkursowy przyjął jednomyślnie wniosek Rektora J. **Nowaka**, stwierdzający znakomitą pracę pp. Dyrektora Prof. **Kopery**, Inż. **Boratyńskiego** i Inż. **Kreislera**, którzy przy współpracy Rektora **Szyszko-Bohusza** opracowali plany na Muzeum tak celowo i wyczerpująco, że stały się one istotną podstawą do nadesłanych rozwiązań tego problemu.

Uroczystość Grobu Chrystusowego.

Z okazji przypadającego na dzień 15 lipca święta „Grobu Chrystusa“, którego straż w Jerozolimie mają synowie duchowni św. Franciszka, Generalny Komisarjat Ziemi św. na Polskę urządza w dniu 15 lipca w kościele Braci Mniejszych OO. Reformatów w Krakowie nabożeństwa w następującym porządku: Sobota 15 lipca o godz. 6.30 rano Msza św. w intencji Członków Armji Krzyża św. ze wspólną Komunją św., poczem ucałowanie relikwij Krzyża św., o godz. 9 suma uroczysta z kazaniem, a o godz. 5.30 po południu Droga Krzyżowa z kazaniem i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. O godz. 7 wieczór w Sali Tow. odczyt o Ziemi św. z obrazami świetlnemi.

Do Lasu Cygańskiego i Bystrej.

Dyrekcja Kolejowa w Krakowie organizuje w niedzielę 16 lipca br. wycieczkę pociągiem popularnym do **Lasu Cygańskiego i Bystrej**. Odjazd z Krakowa godz. **7.10**, powrót do Krakowa o godz. **22.18**. Cena przejazdu tam i z powrotem wynosi zł. **5.70**. Bilety sprzedają tylko do piątku 14 bm. godz. 18-tej: „Orbis“ Rynek gł., „Orbis“ Plac Kolejowy, Polski Zw. Turystyczny ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook“ ul. Sławkowska 12 i Kasa Osobowa na dworcu głównym. Wygodny przejazd wagonami pulmanowskiemi, miejsca numerowane, dancing. W pociągu tylko 400 miejsc. **Do wyboru wycieczki piesze:** 1) Zwiedzanie Lasu Cygańskiego. 2) Wycieczka z Mikuszowic przez Magórkę do Bystrej. 3) Wycieczka z Mikuszowic przez Klimczok do Bystrej. 4) Zwiedzanie zdrojowiska w Bystrej.

Z sali sądowej.

Pięść — to nie argument.

Bardzo niewesoło zakończyła się dla Karola **Hodena**, gospodarza z okolic Gdowa, **transakcja sprzedaży krowy**. Dostał pięścią w ucho i — ogłuchł.

Było to na wiosnę br. K. Hoden sprzedał niej. Janowi **Parmuzowi** krowę. Dobito targu i postanowiono przypieczętować go w szynku. Od wypitki do wybitki jest tylko krok — niedawni przyjaciele zaczęli się na siebie puszyć. Wreszce Parmuz nie wytrzymał i palnął towarzysza pięścią w ucho. Wskutek tego uderzenia — jak **twierdzi** poszkodowany — ogłuchł na uderzone ucho. W Sądzie Okręgowym skazano Parmuza na 6 tygodni więzienia i na zapłacenie odszkodowania w wysokości 780 złotych. Skazany apelował. Wczoraj odbyła się w Sądzie Apelacyjnym przed sędzią dr. **Gniewoszem** rozprawa, która jednak nie przyniosła ostatecznego rozstrzygnięcia. Obrońca oskarżonego, dr. **Skiba** twierdził, że perforacje i szramy w uchu poszkodowanego są **pochodzenia dawniejszego** tembardziej, że Hoden liczy **70 lat**. Obrońca wniósł o zbadanie poszkodowanego przez biegłych — lekarzy. Sędzia przychylił się do tego wniosku i odroczył rozprawę. — Oskarżał prok. **Przytulski**.

Zlecenie. Szef wyszedł na miasto i pozostawił w biurze praktykanta. Po powrocie pyta go:

— No cóż, był tu kto ze zleceniem?

— Owszem, przyszli dwaj ludzie, wydali mi polecenie: „ręce do góry“, i zabrali ze sobą całą kasę.

Posag. Dwaj Szkoci spotykają się na ulicy.

— He, Sandy — woła Neil — słyszałem, żeś się bogato ożenił! Czy to prawda, żeś dostał 100.000 funtów w posagu?

— Nie, niezupełnie — odpowiada młody żonkoś z kwaśnym uśmiechem — musiałem z tych pieniędzy kupić obrączki ślubne. Z posagu zeszło więc dziesięć szylingów...

Życie gospodarcze.

Nowy system obliczania kursów pożyczek dolarowych.

Rada giełdowa w Warszawie powzięła onegdaj decyzję, na podstawie której z dniem 12 b. m. uległy zmianie stałe zamienniki przy obliczaniu wartości kursu pożyczek dolarowych i kuponów bieżących przy tranzakcjach giełdowych.

Dotychczasowy zamiennik 8.90 zł. za dolara utrzymany został tylko przy dwóch papierach: 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna i 7-procentowe listy zastawne dolarowe Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie (emisja 1928).

Natomiast wartość kursowa wszystkich innych papierów dolarowych obliczona jest według kursu wypłaty telegraficznej na Nowy Jork, kabel, w dniu zawierania tranzakcji. Tak np. 6-procentowa pożyczka dolarowa notowana była w dniu 11 b. m. 38.25 zł., co przy zamienniku 8.90 równa się 340.42 złotych za 100 dolarów, podczas gdy w dniu 12 b. m. pożyczka ta notowana była 57.35, co przy kursie kabla w tym dniu na Nowy Jork 6.37, równało się 366.28 zł. za 100 dolarów. Jak stąd wynika, kurs tej pożyczki podniósł się w dniu 12 b. m. o przeszło 25 złotych.

Szkodliwe bałamuctwo.

Ze Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie otrzymujemy następujące uwagi:

Na terenie Małopolski i Śląska szeroko została rozesłana broszura **nieznanego Biura Instrukcyjnego dla Polskich Spółdzielni „Kompas“ w Kalwarji Zebrzydowskiej**, napisana przez niejakiego Józefa Nowaka. Nie wierzę, by mimo krzykliwych apelów mieszających nazwiska czcigodnych patronów spółdzielczości z bandytami spółdzielczymi, z Hitlerem i t. d., znalazł się ktoś naiwny, któryby poszedł na lep oferty autora, czy jego Biura Instruktorskiego, w każdym razie w interesie publicznym należałoby się domagać, by autor przed podjęciem nowej „Lawinowej“, szeroko zakrojonej imprezy i przed podjęciem zapowiedzianych w dwóch aż terminach 3-dniowych kursów, rzetelnie poznał ustawy o spółdzielniach, co jest tem więcej wskazane, że mimo swej 25-letniej pracy na niwie spółdzielczej i mimo, że padł ofiarą myślenickiego rozboju aferzystów — z ustawą o spółdzielniach jeszcze się nie zapoznał.

Konkurencja w piekarstwie.

We Lwowie odbyło się wielkie zebranie mistrzów piekarskich, poświęcone aktualnym potrzebom tego zawodu. Bardzo ostro atakowano **niedzielny wypiek pieczywa** przez piekarzy żydowskich, naruszających bezkarnie przepisy ustawowe. Podobno w ostatnich czasach władze lwowskie miały przystąpić do surowego ścigania piekarzy, nie trzymających się tych przepisów. Występowano również przeciw t. zw. **fuszerom**, t. j. pokątnym piekarzom, nie posiadającym koncesji i niepłacących podatków.

W związku ze zwyżką cen mąki, zwrócili się piekarze do Województwa o podwyższenie również cen chleba **o 2 gr. na kg.** Województwo **nie zatwierdziło** jednak tej podwyżki. W toku obrad podniesiono skargi na wygórowaną cenę pieczywa po restauracjach (cena w restauracji za bułkę 10 gr., zaś u piekarza hurtownie 3 i pół gr.), przyczem winę tych cen przypisuje publiczność piekarzom.

Nadmienić tu należy, że mniejwięcej podobne kłopoty są udziałem **piekarzy chrześcijańskich w Krakowie.** Jest ich w mieście ogółem 32, gdy piekarzy-żydów 74. Wypiek pieczywa w niedziele w piekarniach na Kaźmierzu stwarza dotkliwą konkurencję. Bułki te i chleb sprzedają następnie w całem mieście mleczarnie i t. zw. ciastkarnie, które korzystają z prawa otwierania sklepów w dni świąteczne do godz. 11-tej przed południem, a nawet dłużej. Plagą piekarzy krakowskich są również piekarnie podmiejskie, poza rogatkami, których naliczono około 20. Piekarnie takie, zakładane małym kosztem 2—3 tysięcy złotych, posiadające prymitywne urządzenia, nie ponoszą tych ciężarów i opłat co piekarnie w mieście z reguły zmechanizowane, których koszt instalacji wynosi około 30.000 zł. Piekarnie więc z Czyżyn, Liszek, Prądnika Czerwonego, Swoszowic, Wieczystej i t. d. stanowią groźnego konkurenta. Wysyłają one pieczywo do Krakowa codziennie już o godz. **wpół do pierwszej nad ranem**, by zaopatrzyć sklepy i restauracje w pieczywo wpierw, nim zdążą to uczynić krakowscy piekarze.

MOŻNOŚĆ APELACJI NIE BĘDZIE OGRANICZONA.

Minister sprawiedliwości wydał okólnik w sprawie ograniczenia postępowania apelacyjnego w sprawach cywilnych. Okólnik podkreślił, **że apelacja może być uchylona tylko w sprawach drobnej wartości i mniejszego znaczenia gospodarczego. W żadnym jednak wypadku nie można ograniczać prawa apelowania** przy sporach o rozwiązanie **umów** najmu i w sporach mieszkaniowych.

Mury celne wciąż rosną.

Mimo obrad konferencji londyńskiej, oraz zawarcia konferencyjnego rozejmu celnego, **fala protekcjonizmu i prohibicjonizmu celnego nie przestaje wzrastać.** Czerwiec r. b. przyniósł cały szereg nowych podwyżek celnych, lub też ograniczeń kontyngentowych przywozu.

I tak w **Wielkiej Brytanji** podwyższono znacznie od dn. 27 czerwca cła przywozowe od drzwi drewnianych, posadzek, wełny drzewnej, klepek, kapeluszy i stożków, koronek.

W **Turcji** przeprowadzono **generalną podwyżkę ceł**, a mianowicie od 1 czerwca zostały podwyższone o 10 proc. wszystkie stawki taryfy celnej, przyczem procent podwyżki ceł od towarów luksusowych jest wyższy.

W **Niemczech** podwyższono ostatnio cła od wikliny koszykarskiej i od zwierzyny. Posunięcia te stanowią **nowy cios dla polskiego wywozu.**

Na **Łotwie** wprowadzono od dn. 20 maja **liczne podwyżki ceł**, obejmujące takie artykuły, jak dekstrynę, chmiel, pasy transmisyjne, obuwie z podeszwami gumowemi, forniery i t. d. Ponadto przeprowadzono podwyżki ceł o charakterze fiskalnym, jak n. p. od tytoniu, ziarn kakaowych i t. d.

W **Austrji** podwyższono od dnia 1 czerwca **mnożnik celny** ustalony w końcu marca w wysokości 1.80 szyl. za 1 kor. złotą do 1.83 szyl.

W **Bułgarji** skasowano istniejącą dotychczas możliwość bezcłowego przywozu przędzy wełnianej niższych numerów dla bułgarskich tkalni wełny, oraz bezcłowego przywozu przędzy bawełnianej do nr. 18 sprowadzanej przez fabryki lin. Ponadto zniesiono ulgowe cło dla rur ołowianych i żelaznych, sprowadzanych przez zakłady przemysłowe.

W **Czechosłowacji** zakończono rewizję taryfy celnej, podwyższając na ogólną ilość 659 pozycyj celnych 165 pozycyj. Podwyżkami zostały dotknięte artykuły prohibicji rolniczej, tkaniny, niektóre gatunki papieru, artykuły elektrotechniczne, towary galanteryjne i t. d.

We **Francji** rząd uzyskał pełnomocnictwo do stosowania specjalnych dopłat do ceł w stosunku do przywozu z poszczególnych krajów, które wydały zarządzenia utrudniające przywóz z Francji.

Danja skontyngentowała począwszy od dn. 15 czerwca b. r. przywóz i wywóz mąki kartoflanej i wszelkich przetworów z kartofli, jak krochmal, dekstryna, spirytus, drożdże i t. p. Obrót temi towarami zależy od specjalnych pozwoleń.

W **Szwajcarji** przywóz roślin strączkowych, oraz nasion wyki uzależniony został od dn. 13 czerwca od uzyskania pozwoleń wydawanych przez szwajcarskie towarzystwo handlu zbożem i paszą.

—§—

Zaległości podatkowe w rolnictwie.

Oprócz długów nad rolnictwem ciążą **poważne zaległości podatkowe**, niezwykle uciążliwe, zarówno ze względu na ich **wysokość**, jak i na **dokuczliwą formę ich ściągania.**

Historja ich powstania jest znamienna. Jak utrzymują rolnicy, w okresie dobrej konjunktury i wysokich cen na ziemiopłody, zaległości powstawały **głównie wśród mniejszych warsztatów rolnych**, a to skutkiem tego, że egzekucja była wówczas skierowana przeważnie przeciw większym płatnikom, jako bardziej uchwytnym, co jednak było przyczyną, że **tworzyły się zaległości czasami parolетnie.** Kiedy przyszedł kryzys i spadek katastrofalny cen, **o ściąganiu takich zaległości mowy nie było**, było to bowiem bądź całkiem niemożliwe wogóle, bądź groziło płatnikowi **zupełną ruiną**, o ileby chciano je bezwzględnie wyegzekwować. Oczywiście dołączyły się do tego wkrótce i **zaległości podatkowe objektów większych**, które nie mogły sprostać wymaganiom podatkowym skutkiem nieopłacalności produkcji rolniczej. Nadomiar wytworzyła się sytuacja w tej mierze dość paradoksalna, **jeżeli bowiem nawet rolnik coś płacił, to szło to przeważnie na rachunek odsetek za zwłokę, kar i kosztów egzekucji, a sama zaległość częstokroć pozostawała bez zmiany, tembardziej, że zawsze sumy płacone zarachowywano z reguły na należności dawne.** Tym sposobem **zaległości rosły, jak lawina śnieżna,** a rolnik zniechęcał się ostatecznie, do czego przyczyniał się i **personal egzekwujący, jako materjał nie zainteresowany w tem, aby płatnik pokrywał w pierwszej linji nie należności bieżące, a więc bez odsetek i kosztów egzekucyjnych, lecz stare, obciążone opłatami dodatkowemi.**

Jasną zatem rzeczą było, że jeżeli zaległości powstawały — i to poważne — już w latach pomyślnej konjunktury i stosunkowo wysokich cen na ziemiopłody, to **wzrost ich w okresie przesilenia gospodarczego i spadku cen na wszystkie bez wyjątku artykuły produkcji rolniczej przybrał niezwykle zupełnie rozmiary.** Taka sytuacja trwała aż do r. 1931, kiedy w kwietniu wydano po raz pierwszy zarządzenie o ulgach podatkowych dla rolnictwa. Ulgi te były jednak już wówczas **spóźnione** i wkrótce okazały się niewystarczającemi. W marcu 1932 r. uchwalona została ustawa, która rozszerzyła zakres dotychczasowych ulg, **przedłużyła terminy opłat**, rozszerzyła kompetencje miejscowych urzędów skarbowych i izb, przyznała **bonifikaty w razie przedterminowego spłacenia zaległości**, obniżyła odsetki i kary i t. d.

Ponieważ jednak i **te ulgi okazały się niewystarczające**, przeto okólnik ministra skarbu z marca 1933 r. jeszcze więcej je rozszerzył. Nie ulega wątpliwości, że gdyby zarządzenie to ukazało się wcześniej, skutki mogłyby być korzystne. Życzeniem kół rolniczych obecnie jest, aby kompetencja urzędów prowincjonalnych w umarzaniu zaległości była rozszerzona i przedłużona (**właściwie upoważnienie urzędów skarbowych w tej mierze wygasło 30-go czerwca b. r.**), jak również, aby umarzanie zaległości było stosowane w sposób **bardziej liberalny.**

—§—

KUPCY ŻĄDAJĄ OBNIŻKI KOMORNEGO.

Związki kupieckie postanowiły wystąpić do rządu o obniżenie o 20 do 30 procent komornego za lokale handlowe i przemysłowe. Kupcy twierdzą, że obecne koszta najmu lokali są tak wysokie, iż nieraz są główną przyczyną bankructw.

OSTRE SANKCJE ZA BEZPRAWNE POBIERANIE ZASIŁKÓW.

Donoszą z Warszawy, że Ministerstwo Opieki Społecznej wprowadza nowe przepisy, **zaostrzające sankcje karne za bezprawne pobieranie zasiłków.** ZUPU w wypadkach stwierdzenia pobrania bezprawnie zasiłków mają prawo **przymusowego ściągnięcia nieprawnie pobranych kwot z doliczeniem odpowiednich procentów, przy jednoczesnem** skierowaniu sprawy na drogę **sądowo-karną.**

Zmniejszenie się bezrobocia światowego

Międzynarodowy urząd pracy w Genewie ogłosił swą najnowszą statystykę o stanie bezrobocia światowego. **Jak ze statystyki tej wynika, po raz pierwszy od początku kryzysu gospodarczego zaznaczył się spadek bezrobocia.** Wzrost bezrobocia w porównaniu z rokiem ubiegłym stwierdzono w Czechosłowacji, w krajach skandynawskich i w Holandji.

Giełda krakowska.

Kraków 13 lipca. (PAT.). Poza giełdą: Pharma 2.25 — dolar 6.20—6.25 — Londyn 29.60—29.80 — Szwajcarja 173.00—173.50 — Berlin 212—213.50.

W obrotach prywatnych dolar był wczoraj nieco słabszy. W bankach płacono zań 6.15 zł., sprzedawano po 6.25 zł. Bank Polski notował w godzinach rannych kurs 6.15 zł. w placeniu, obniżając go później do 6.05 zł. Na giełdzie obroty akcjami były minimalne.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 13 lipca. Dewizy: Belgja 124.75, 125.06, 124.44; Holandja 360.90, 361.80, 360.00; Londyn 29.80, 29.95, 29.65; Nowy Jork 6.20, 6.24, 6.16; Nowy Jork telegraficznie 6.23, 6.27, 6.19; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.53, 26.59, 26.47; Sztokholm 153.85, 154.60, 153.10; Szwajcarja 173.25, 173.68, 172.82; Włochy 47.55, 47.78, 47.32; Berlin w obrotach nieoficjalnych 213.40. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 82—82.25 — Leszczyński bez kuponu za rok 1932 — Lilpop 12—12.25 — Ostrowiec 10.75—10.95—10.75 — Haberbusch 49.50—50 — Kijewski 17. — Tendencja przeważnie mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 38.65 — 4% inwestycyjna seryjna 109.75 — 5% konwersyjna 44 — 5% kolejowa 40 — 6% dolarowa 57.50—59 — 4% dolarowa 46.25—46 — 7% stabilizacyjna 48.25—48.75—48.50.

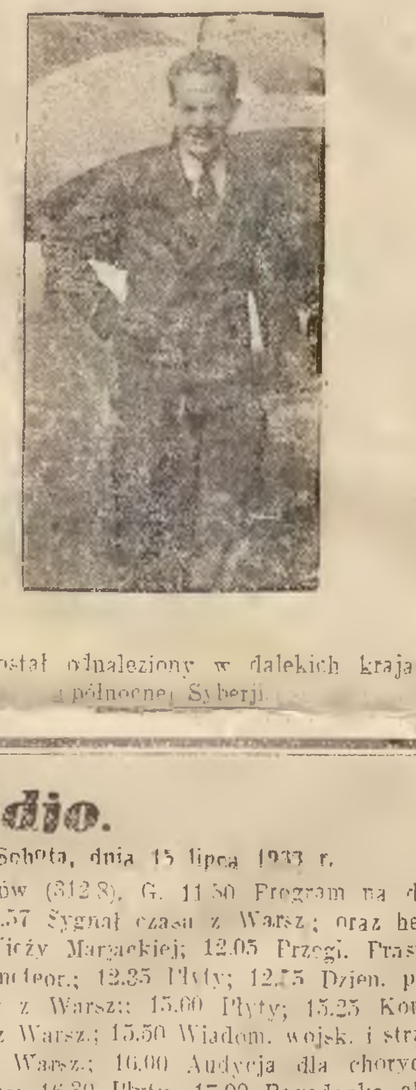
Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 6.14—6.15.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 67.75 — stabilizacyjna 67.50 — warszawska 43 — śląska 50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 13 lipca. Paryż 20.19; Londyn 17.18 i pół; Nowy Jork 3.59; Belgja 72; Włochy 27.23; Hiszpanja 43.10; Holandja 208.30; Berlin 123.27; Wiedeń 72.70 — noty 57.80; Sztokholm 88.60; Oslo 86.30; Kopenhaga 76.75; Praga 15.27; Warszawa 57.65; Białogród 7; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.17; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.58.

Lotnik Mattern



który został odnaleziony w dalekich krajach północnej Syberji

Radjo.

Sobota, dnia 15 lipca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.50 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu z Warsz.; oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Przegl. Prasy; i kom. meteor.; 12.35 Płyty; 12.55 Dzien. południowy z Warsz.; 15.00 Płyty; 15.25 Kom. gospod. z Warsz.; 15.50 Wiadom. wojsk. i strzeleckie z Warsz.; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30 Płyty; 17.00 Pogadanka aktualna z Warsz.; 17.15 Koncert solistów; 18.15 Odczyt z Warsz.; 18.35 Koncert popularny z Ciechocinka; 19.00 „Co słychać w świecie?“; 19.15 Rozmaitości komunikaty; 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Transmisje z Warsz.; 21.15 Krak. wiadom bież.; 21.30 Koncert chopinowski z Warsz.; 22.00 Muzyka tan z płyt; 22.25 Transmisje z Warsz.; 22.40 Muzyka lekka; około 23.20 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej (tr. ze Lwowa); 21.00 Hejnał z Wieży Marjackiej

Lwów (380.7). G. 15.15 „Silva Rerum“; 15.35 Płyty i Giełda Zbożowa; 15.50 Skrzynka Wojsk. Strzelecka; 16.00 Audycja dla chorych w opr. Ks. Kap. M. Rękasa; 21.15 Kącik Turystyczny; 22.10 Koncert Zespołu Mandolinistów „Typografja“.

Warszawa (1411.8). G. 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny; 7.25 Chwilka Gospodarstwa Dom.; 7.55 Program na dz. bież. 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka lekka; 12.25 Przegl. Prasy; 12.33 Kom. meteorol.; 12.35 Płyty; 12.55 Dz. połud.; 14.55 Płyty; 15.05 Wiad. bież.; 15.10 Komun. Inst. Eksport.; 15.15 Płyty; 15.25 Kom. Gosp.; 15.150 Skrzynka wojsk. strzelecka; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30 Beethoven; płyty; 17.00 Odczyt p. t. „Jak fotografować latem“; 17.15 Koncert solistów z Krakowa; 18.15 „W rocznicę Grunwaldu“; 18.35 Koncert popularny; 19.00 Koncert wokalny (płyty); 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Kwadrans literacki — „Bitwa pod Grunwaldem“; 20.00 Muzyka lekka; 21.05 Dz. wiecz. 21.15 „Wiadom ogrodnicze“; 21.30 Koncert Chopinowski; 22.00 Muzyka tan. z Ciechocinka; 22.25 Wiadom. sport.; 22.35 Wiadomości meteor. i kom. policyjny 22.50 Muzyka tan. z Ciechocinka.

Katowice (408.7). G. 15.05 Kom. gospod.; 16.30 Skrzynka pocztowa dla dzieci.

W Finlandji płoną lasy.

Helsinki. (PAT.). W różnych częściach Finlandji zanotowano w ostatnich dniach około 200 wypadków pożaru lasów. Szkody są b. znaczne. Akcja ratunkowa prowadzona jest b. energicznie. W jednym z okręgów w gaszeniu ognia, brało udział 10.000 strażników i żołnierzy. Powodem pożarów jest panująca od przeszło 2 miesięcy posusza. Stwierdzono jednak też parę wypadków umyślnego podpalenia. Dwie osoby zostały aresztowane.

Katastrofalny wylew rzek na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.) Donoszą o katastrofalnych wylewach rzek Cisy i Maroszu. Wylew Cisy dotknął głównie okolice Tokaju i Cisafured. Rzeka Marosz wystąpiwszy z brzegów zalała obszery na przestrzeni kilkunastu kilometrów. W pobliżu Szegedu wyłowiono zwłoki dwojga dzieci. Fale rzeki Cisy unoszą wiele zwierząt.

7 turystów runęło w przepaść.

Siedmiu turystów usiłujących wspiąć się na szczyt t. zw. „Czerwonej Igły" w pobliżu Annemasse koło Genewy, uległo nieszczęśliwemu wypadkowi. Czterej z nich, którzy chcieli wspiąć się na szczyt, mimo wlodcznie pogarszających się warunków atmosferycznych, spadli ze stromej ściany, pociągając za sobą w 300 metrową przepaść pozostałych 3-ch turystów. Rany odnieśli tak ciężkie, że stan ich uważany jest za beznadziejny.

—o—

Niebezpieczeństwo grożące Hitlerowi.

Paryż. (PAT.) „Le Matin" w dłuższych wywodach charakteryzuje sytuację wewnętrzną Niemiec i stosunek Hitlera do jego zwolenników. W Niemczech — pisze dziennik — nadszedł obecnie moment budowy trzeciej Rzeszy na ruinach rewolucji narodowo-socjalistycznej. Hitler doskonale zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, które grozi jemu samemu osobiście, jak i jego reżimowi. Rewolucja narodowo-socjalistyczna — według oświadczenia Hitlera — jest zakończona i dzisiaj powraca on do dawnych koncepcyj ekonomicznych i socjalnych. Hitler stanął dzisiaj wobec poważnego zagadnienia, czy uda mu się w dalszym ciągu utrzymać integralną władzę w Niemczech, czy też będzie zmuszony ustąpić przed falą rewolucji, którą sam stworzył.

Bankructwo firmy Mosse.

Firma wydawnicza w Berlinie Rudolf Mosse wstrzymała we środę wypłaty, zgłaszając upadłość. Aktywa wynoszą 8 miljonów marek, passywa zaś nie zostały jeszcze ustalone. W ten sposób upadł jeden z dużych dzienników berlińskich „Berliner Tageblatt" o kierunku do niedawna liberalnym. Widoczne to już było po t. zw. czystce, kiedy zawładnęli tem pismem hitlerowcy. Zmieniono skład redakcji, a dotychczasowi współpracownicy usunęli się sami, lub też usunięto ich siłą. T. Wolff wyjechał do Szwajcarji, A. Kerr do Francji. Podobnie usunięli inni żydzi. Szybko zmalała poczytność pisma a równocześnie zmniejszył się dział ogłoszeniowy. W ostatnich dniach wypłacano gaże w wysokości najwyżej 300 marek.

—oo—

Pakt czterech będzie 15 b. m. podpisany.

Berlin, (PAT.) Korespondent paryski „D. A. Z." donosi powołując się na koła poinformowane, że podpisanie paktu 4-ch nastąpi z końcem b. m. w Rzymie. W pewnych kołach paryskich utrzymują nawet, że podpisanie odbędzie się już w najbliższych dniach.

Londyn, (PAT.) Jak się dowiaduje Biuro Reutera podpisanie paktu 4-rech nastąpi w Rzymie dnia 15 b. m.

O równe prawa Polaków w Gdańsku.

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). W Gdańsku spodziewają się przybycia komitetu ekspertów z Anglikiem Cara na czele, mającego zająć się rewizją umowy polsko-gdańskiej, zawartej w październiku 1920 r. Rewizji mają ulec przepisy, dotyczące zmiany obywatelstwa. Chodzi o to, by obywatele polscy korzystali z takich samych praw przy nabywaniu obywatelstwa gdańskiego, z jakich korzystają obywatele niemieccy. Do Gdańska przybył kierownik referatu gdańskiego w Min. Spraw Zagr. Lubieński, tudzież eksperci Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu.

Lot włoskiej eskadry.

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). Eskadra hydroplanów włoskich wystartowała o godz. 14.30 według czasu brytyjskiego, w kierunku Shediac w prowincji Nowy Brunszwik w Kanadzie.

LINDBERGH ZANIECHAŁ STARTU.

Saint Jean (Nowa Ziemia) (PAT.) Pułkownik Lindbergh, który zamierzał wystartować dzisiaj do Cartwright, celem powitania eskadry hydroplanów włoskich, musiał zaniechać tego zamiaru z powodu złych warunków atmosferycznych.

7 osób w kieleckiem zginęło od piorunów.

GWAŁTOWNA BURZA NAD KIELCAMI I OKOLICĄ.

Kielce. (PAT). W dniu wczorajszym nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami, w czasie której piorun uderzył w dom Jana Boreckiego we wsi Kraino, gdzie zabił jego żonę i dwoje dzieci oraz spalił dom. We wsi Celiny piorun uderzył w dom Antoniego Krogulca, zabił żonę Krogulca Marję i dwie córki oraz harcerza Warszawy, Jerzego Cegiełę. Ponadto porażeni zostali trzej harcerze, należący do 34-ej drużyny harcerskiej z Warszawy. Wszyscy trzej zostali przewiezieni do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Burza wyrządziła znaczne szkody w polu.

Nowe podręczniki w szkołach powszechnych i średnich.

Warszawa. 13. 7. (Telef. wł). Ministerstwo W. R. i O. P. ustaliło wykaz nowych podręczników, przystosowanych do reformy szkolnictwa średniego i powszechnego. W zreformowanej klasie pierwszej szkoły średniej obowiązywać mają nowe podręczniki, których cena nie może przekraczać złotych trzech. Nowe podręczniki zostaną wprowadzone w klasie I, II i V szkół powszechnych, a cena ich maksymalna ma wynieść 2 zł.

—§—

Roboty publiczne i pakt nieagresji gospodarczej

przedmiotem obrad londyńskich.

Londyn, (PAT.) Komisja ekonomiczna rozpoczęła dzisiaj rano posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym znajduje się memorandum Francji o robotach publicznych, jako środku zapobiegawczym bezrobociu, oraz propozycja sowiecka w sprawie zawarcia światowego paktu o nieagresji gospodarczej i rozszerzenia możliwości wywozu na rozmaite kraje.

Londyn, (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji ekonomicznej delegacja amerykańska zgłosiła projekt rezolucji, zalecającej jako środek zapobiegawczy bezrobociu przyjęcie zasady jak najmniejszej liczby godzin pracy oraz zwiększania zarobków w miarę zwiększania się produkcji. Postanowiono rozpatrzeć projekt ten łącznie z propozycjami francuskiemi. Delegat francuski Jouhaux wyraził przekonanie, że roboty publiczne nie rozwiązują jeszcze meritum zagadnienia, a stanowią jedynie jeden z środków zapobiegawczych możliwym konsekwencjom kryzysu bezrobocia. Warto jednak — zaznaczył mówca — na cel ten poświęcić kilka miljonów franków.

—oo—

Zwrot w opinji francuskiej w sprawie polityki dolarowej.

Paryż. (PAT.) Prasa francuska donosi, że prace konferencji londyńskiej odbywać się będą dalej, ale w tempie zwolnionem, by przedłużyć obecną sesję o kilka tygodni. Należy podkreślić, że prasa francuska zmieniła zasadniczo swój stosunek wobec Stanów Zjednoczonych w kwestjach związanych z przebiegiem konferencji ekonomicznej. Zamiast poprzednich napaści i złośliwej krytyki polityki prezydenta Roosevelta, dziś głosi się powszechnie że dla Francji postępowanie Ameryki w sprawach walutowych jest całkowicie zrozumiałe, a zresztą nie może być inne. Prasa podkreśla, że opinja francuska nie chce przeszkadzać Stanom Zjednoczonym w ich olbrzymim eksperymencie finansowym, mającym na celu ożywienie życia gospodarczego i przypomina, że analogiczną metodę inflacji nietylko Anglja, ale i Francja przeprowadziły swego czasu u siebie. Ameryka nie protestowała wówczas przeciw takiej polityce pieniężnej Francji.

Kongres socjalistów francuskich

rozstrzygnie o losach partji i większości rządowej.

Paryż. (PAT.). Dziś w Paryżu nastąpi otwarcie kongresu francuskiego stronnictwa socjalistycznego. Kongres wzbudza w opinji duże zainteresowanie, gdyż uchwały jego będą miały prawdopodobnie decydujące znaczenie dla dalszych losów stronnictwa, a w konsekwencji dla dzisiejszej większości parlamentarnej we Francji. Nieporozumienia, które wstrząsają stronnictwem, mają głębsze podstawy. Źródłem ich jest kryzys, który przeżywa II. Międzynarodówka, a który znajduje swe odbicie w prądach wstrząsających socjalizmem europejskim w poszczególnych jego ośrodkach narodowych. W łonie francuskiego stronnictwa socjalistycznego powstały 3 grupy, różnie zapatrujące się na stosunek socjalistów do roli stronnictwa w parlamencie, a w szczególności w sprawie przyjęcia przez nie udziału w głosowaniu nad budżetem. Jedna grupa ortodoksyjnych socjalistów, na czele której stoi Paul Faure, usiłuje przeprowadzić na kongresie wniosek potępiający większość grupy parlamentarnej, która zdecydowała się głosować za „budżetem burżuazyjnym", druga grupa Renaudela, wychodząc z założenia patrjotycznego, przeciwna jest rozbijaniu lewicowego kartelu parlamentarnego i obaleniu w rezultacie rządu Daladiera. Wreszcie 3 grupa reprezentuje kierunek bolszewizujący.

—†—

Rewindykacja dokumentów z Rosji.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł). W nadchodzącym tygodniu przybyć ma transport aktów dawnych z Leningradu w jednym wagonie kolejowym. Są to ostatnie dokumenty, podlegające zwrotowi.

PUSTKI W TEATRACH REWJOWYCH.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.). Z powodu małej frekwencji teatrów rewjowych w sezonie, będą one zamknięte przez czas wakacyj.

Ciągnienie 3-ciej klasy loterji państw.

Warszawa, (PAT.) Dzisiaj, w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy 27-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej głównieisze wygrane padły na numery następujące: 20.000 zł. wygrał nr. 101560, 15.000 zł. nr. 25035, 10.000 zł.: nr. 144,378, po 5.000 zł. nry: 67466, 82182 94026, 110488.

Zmienna tendencja na giełdzie walutowej

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.) Na giełdzie tendencja dla kursów przeważnie słaba, zwłaszcza dla dolara. Mocniej kształtowały się kursy na Zurych, Londyn i Sztokholm. Na giełdzie prywatnej marka 210, funt 29.80, dolar 6.17 do 6.20.

17 milj. deficytu w budżecie za czerwiec

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł). Deficyt budżetowy za czerwiec ma wynieść 17 do 18 miljonów złotych.

Rada Banku Polskiego.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.) Rada Banku Polskiego na ostatniem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania z działalności Banku w czerwcu, poczem komisarz rządowy w Banku wiceminister Koc przedstawił prace delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji monetarnej i gospodarczej w Londynie.

WZROST OBIEGU BANKNOTÓW.

Warszawa. PAT. Bilans Banku Polskiego za pierwsza dekadę lipca wykazuje wzrost zapasu złota o 81.9 tysięcy zł. do sumy 472.2 miljonów zł. Zapas pieniędzy zagranicznych wynosi 86.1 miljonów zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 18.2 miljonów do 615.9 miljonów zł..a pożyczek zabezpieczonych zastawami o 8.8 miljonów do sumy 98.9 miljonów. Natomiast stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 11.7 miljonów do 47.5 miljonów. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 0.6 miljonów i wynosi obecnie 50 i pół miljonów zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 17.6 miljonów i wynosi obecnie 1.021,4 miljonów zł. Pokrycie statutowe nieznacznie się obniżyło.

Warszawie odroczono ratę pożyczki.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.). W lipcu przypada płatność raty 7 proc. pożyczki, zaciągniętej przez magistrat warszawski w Ameryce w wysokości 400.000 dolarów. Magistrat zwrócił się do finansistów amerykańskich o prolongatę raty z powodu trudności finansowych. Amerykanie zgodzili się na odroczenie płatności do października.

NOWA EMISJA NA 5 MILJONÓW.

Warszawa, 13. 7. (Telef. wł.). Magistrat stołeczny podjął starania, przygotowujące emisję nowej 5% pożyczki miejskiej, opierając się na przepisach o przejęciu terenów państwowych.

Obligacje mają być wypuszczone na sumę 5 miljonów zł.

Ekspertyza szkieletu znalezionego w Tatrach.

Zakopane. (PAT). W związku z znalezieniem swego czasu po stronie czechosłowackiej szkieletu jakiejś kobiety, dowiadujemy się, że matka zaginionej swego czasu turystki Hirschówny, jakkolwiek miała duże wątpliwości co do identyczności znalezionych szczątków, zwróciła się z prośbą o naukową ekspertyzę do prof. Olbrychta w Krakowie. Ekspertyza dra Olbrychta wyklucza identyczność szczątków z osobą zaginionej p. Hirschówny. Ekspertyza wykazała natomiast pewien szczegół, który może przyczynić się do zidentyfikowania zwłok. Szczegółem tym jest niezwykle rzadko spotykana budowa czaszki, a przedewszystkiem górnej szczęki, nieproporcjonalnie wysuniętej ku przodowi.

SPŁOSZONY KOŃ NA KRUPÓWKACH.

Zakopane. (PAT.). Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych na dziedzińcu przy t. zw. Księżówce, pozostawiony bez opieki koń zaprzężony w wóz, spłoszył się i wypadłszy w szalonym galopie na drogę, pobiegł ulicą Chałubińskiego, na Krupówki, tratując po drodze kilka osób, z których jedną musiano przewieźć do szpitala. Na szczęście potłuczenia okazały się powierzchowne i nie niebezpieczne. Spłoszony koń z trudem został opanowany dopiero w samem centrum uzdrowiska.

—•oo—

Warszawa 13. 7. (Telef. wł.). Ze strony Sowpoltorgu podjęto rokowania ze Stowarzyszeniem Mechaników Polskich w sprawie zakupu większej ilości obrabiarek dla ZSSR.

Po zamknięciu kroniki.

Wyjazd Ks. Metrop. Sapiehy.

W dniu wczorajszym wyjechał Ks. Metropolita Sapieha zagranicę.

—o—

ECHA TRAGICZNEGO WYPADKU NA MAŁYM RYNKU. W znanej sprawie tragicznego wypadku, jaki zdarzył się skutkiem oberwania gzymsu w jednej z kamienic przy Małym Rynku w Krakowie, a którego ofiarą padła śp. Bachwałówna, uczenica gimnazjum państwowego — władze sądowe podjęły dochodzenia ustalenia, kto ponosi winę. Onegdaj, sędzia śledczy II-go rejonu przy sądzie okręgowym w Krakowie zawiadomił ojca zmarłej gimnazjalistki p. Bachwała, że w sprawie karnej przeciw właścicielom domu, o występek z art. 230 kod. karn. (nieumyślne spowodowanie śmierci człowieka) — postanowił na wniosek prokuratora sądu okręgowego umorzyć śledztwo. Przeciwko temu postanowieniu, zastępca prawny rodziny zmarłej adw. dr. Bartlik wniósł do Sądu okręgowego odpowiednio umotywowane zażalenie.

H. RIDER HAGGARD. 14

„Zbudzeni ze snu“.

Tem się tłumaczy, że w latach nieurodzaju, cierpieli głód i umierali setkami. Pozostali przy życiu nie robili sobie skrupułów i pożerali swoich bliźnich, jak typowi kanibale. Czasami powodem głodu był brak ryb w opływających Orofenę wodach morza. Jedynem zwierzęciem domowem wyspiarzy była świnia, wzrastająca w stanie półdzikim, gdyż nie zadawali sobie trudu hodowania jej. Środki ich były zatem bardzo ograniczone, co tłómaczy, dlaczego ludność nie była zbyt liczna. Przyczyniał się do tego i smutny zwyczaj zabijania niemowląt, których nie można było wychować.

Tradycja nie mówiła, w jaki sposób dostali się na wyspę, jakkolwiek wierzyli, że przebywali na niej zawsze. Mieli pewien zmysł piękna i swoją poezję. Zwłaszcza w czasie uroczystości śpiewali pieśni w języku, którego sami nie rozumieli, a który miał być językiem ich przodków. Niektóre z ich zwyczajów były bardzo dziwne i rzecz dziwniejsza, że nie mogli podać, skąd się wzięły. Moim zdaniem, które i Bickley podzielał, byli oni zdegenerowanymi potomkami jakiegoś potężnego i cywilizowanego szczepu, który wygasał i ginął wskutek wyczerpania się i małżeństw między rodzinami. Wistocie, jakkolwiek przypominali oni innych Polinezyjczyków, mieli jakieś dziwne piętno starożytności. Odnosiło się wrażenie, że znali dawny świat i jego tajemnice, chociaż teraz już o nich zapomnieli. Również i ich język, którym z czasem nauczyliśmy się dobrze władać, był muzykalny, wyrazisty i bogaty.

Muszę zwrócić uwagę na jedną okoliczność. W czasie przechadzek moich po wyspie natrafiłem na olbrzymie rozpadliny, z których pewne miały ze sto yardów średnicy a pięćdziesiąt stóp głębokości — i to nie w warstwach aluwialnych terenu, ale w litej skale. Nie wiem, co to była za skała, gdyż żaden z nas nie był geologiem, przypominała jednak z wyglądu granit. Na pewno nie był to koral, ale jakaś formacja pierwotna.

Kiedy zapytałem Maramę, kto zrobił te dziury, wzruszył tylko ramionami i odrzekł, że nie wie, ale że ojcowie jego mówili mu, że zrobione były przez spadające z nieba kamienie. To nasunęło mi na myśl meteoryty. Wspomniałem o nich Bickley'owi, który wybrał się ze mną, aby oglądnąć rozpadliny.

— Gdyby to były meteoryty — rzekł — które ongiś spadły na ziemię, to ślady ich pozostaćby musiały na dnie rozpadlin. Z wyglądu przypominają jednak te dziury raczej miejsca, w których wybuchły jakieś pociski, co jest, rzecz prosta niemożliwością, jakkolwiek nie wiem, w jaki inny sposób możnaby sobie wytłómaczyć powstanie takich kraterów.

Potem powrócił do swoich zajęć, gdyż nie lubiał zajmować się wykopaliskami i wszelkie antyki mało go interesowały. Bickley żył tylko teraźniejszością, gdyż ani przeszłość ani przyszłość nie miała dla niego żadnej wartości.

Ponieważ byłem bardzo ciekawy, skorzystałem z pierwszej sposobności, aby zejść na dno jednego z takich kraterów, zabierając ze sobą kilku tubylców z drewnianemi narzędziami. Znalazłem tu miękką ziemię, w której kazałem kopać. Po pewnym czasie ukazał się moim oczom kamień, podobny do marmuru i zupełnie nie przypominający z wyglądu skały, w której znajdowała się rozpadlina. Po szczegółowych oględzinach okazało się, że była to pięknie rzeźbiona płyta, przyozdobiona podobiznami liści i kwiatów. Znalazłem również w ziemi marmurową rękę kobiety, wspaniale odtworzoną i należącą widocznie do posągu, który mógłby być dziełem najsławniejszego greckiego artysty. Rzecz ciekawa, na trzecim palcu tej ręki znajdowała się podobizna pierścienia, na nieszczęście o zatartym rysunku.

Włożyłem rękę do kieszeni, ale ponieważ noc szybko zapadała, nie mogłem prowadzić dalej poszukiwań i odsłonić całej płyty. Kiedy nazajutrz pragnąłem powrócić do pracy, Marama oświadczył mi grzecznie, abym tego nie czynił, gdyż, zdaniem kapłanów, wykopywanie z ziemi ukrytych w niej przedmiotów budzi gniew bogów i sprowadziłoby na mnie nieszczęście.

Kiedy upierałem się, rzekł mi, że muszę iść sam, gdyż żaden z tubylców nie będzie mi towarzyszył, prosił mnie jednak, abym tego nie czynił. To było powodem, dla którego, rozczarowany i rozżalony, musiałem dalszych poszukiwań zaniechać.

ROZDZIAŁ V.

Ucieczka.

Ta kamienna płyta rzeźbiona i marmurowa ręka pobudziły w wysokim stopniu moją wyobraźnię. Co miały oznaczać? W jaki sposób dostały się na dno rozpadliny, o ile nie były częściami składowemi jakiegoś budynku i jego ozdób, które zniszczały w sąsiedztwie? Płyta, którą odsłoniliśmy tylko na małej przestrzeni, była zbyt wielką, aby mogła pochodzić z jakiegoś okrętu; ważyła zapewne wiele ton. Co więcej, okręty nie rozwożą po świecie podobnych rzeczy, a jeśli Marama mówił prawdę, nikt nie odwiedzał tej wyspy w ciągu ostatnich dwustu lat.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za [illegible] gr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.